№ 9. WILNO, 1 WRZEŚNIA 1936 R. ROK VII

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Podgórna 1 m. 9.
Konto czekowe P. K. O. № 81.610.
Prenumerata roczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 3 zł.
Cena numeru pojedyńczego 1 zł.

PROF. E. WAŚKOWSKI.

Dwie próby etatyzacji adwokatury.

Jak wiedzą czytelnicy [1]), adwokatura oficjalna (t. zw. przysięgła) została w ZSSR zastąpiona przez „kolegja zastępców prawnych", którzy uznani byli za urzędników państwowych i pobierali stałe uposażenie. Kolegja te przeszły w swoim rozwoju przez kilka faz i w końcu zostały zreorganizowane na wzór adwokatury przedrewolucyjnej.

Nie była to pierwsza w historji adwokatury próba etatyzacji zawodu. To samo zamierzał zrobić w Prusach przed stu zgórą laty Fryderyk II [2]). Podobnie, jak Lenin, był on wrogo usposobiony względem adwokatów. Lecz nie skarżył się na reakcyjne, „burżuazyjne" usposobienie adwokatów; za jego czasów jeszsze nie mówiono o walce klas i nie było ani socjalizmu, ani marksizmu. Skarżył się on na pieniactwo adwokatów i dążył do przyśpieszenia i udoskonalenia wymiaru sprawiedliwości. „Sprzeczne jest z naturą rzeczy"—pisał on w dekrecie z roku 1780—„że strony nie zwracają się do sędziego ze swemi skargami osobiście, lecz zgłaszają swe potrzeby za pośrednictwem najemnych adwokatów, którzy zainteresowani są w tem, iżby procesy się rozmnażały i przewlekały, gdyż od tego zależy ich zarobek i cały ich dobrobyt. Przecież jeżeli sędzia otrzymuje akta dopiero wtedy, gdy adwokaci dowolnie przekręcili, zaciemnili albo wadliwie przedstawili fakty, to zupełnie naturalne jest, że sędzia, wydający orzeczenie, traci prawidłowy punkt widzenia i, zmuszony iść po mylnej drodze, nieraz wydaje wbrew swemu przekonaniu, oczywiście niesłuszne orzeczenie".

---

1) Z artykułu Truszkowskiego w Nr. 5 „Przeglądu".

2) Weissler, Die Umbildung der Anwaltschaft unter Friedrich dem Grossen, 1891. Weissler. Geschichte der Rechtsanwaltschaft, 1905 s. 347 ff.

Skargi te były tradycyjne, banalne, powtarzało się je wszędzie i zawsze, lecz w danym wypadku miały one podstawę faktyczną. W XVIII stuleciu proces był w Niemczech pisemny i tajny: sąd rozstrzygał sprawy wyłącznie na podstawie pism procesowych, składanych przez adwokatów (wtedy istniał przymus adwokacki). Zasada zaś pisemności zawsze sprzyja rozwojowi pieniactwa. „Papier się nie rumieni" i adwokaci pod presją swych klientów napełniają pisma takiemi oświadczeniami, argumentami i zarzutami, na któreby się nie odważyli przed sądem, na posiedzeniu publicznem. „Nie jestem zdania", ciągnie dalej król: „że w sprawach sądowych należy pozbawić strony pomocy prawnika, przeciwnie, uważam za konieczne tak dla oskarżyciela, jak i dla oskarżonego przy badaniu strony faktycznej sprawy mieć adwokata, żeby przypominał sędziemu, któryby, być może, przez niedbałość, brak bystrości albo nawet przez stronniczość nie wykazał należytej pilności przy badaniu, o swoim obowiązku kontrolowania go we wszystkiem, żeby przytaczał podstawy prawne i troszczył się o interesy swego klienta. Ale żeby ten nowy rodzaj adwokatów nie trafił na dawną mylną drogę, rzecz musi być zorganizowana tak, iżby adwokaci nie byli zainteresowani w przewlekaniu i zawikłaniu procesów, lecz mieli inne sposoby powiększenia swego dobrobytu. Przy mojej organizacji referendarze będą przeważnie używani do rozpoznania spraw in facto i w tym celu będą wyznaczani w pomoc sędziom. Ci referendarze, którzy wykażą w tych przypadkach najwięcej zdolności i bystrości, będą pozostawiani do dalszego awansu; z pośród nich będą wybierani adwokaci, albo, jak byłoby ich nazwać lepiej, doradcy prawni (Assistenzräthe), z których następnie będą mianowani sędziowie. Winni oni podobnie, jak sędziowie, pobierać stałe uposażenie, a płaca za obronę będzie składana do wspólnej kasy".

Plan ten został urzeczywistniony przez ogłoszoną w roku następnym pierwszą część „Corpus Juris Fridericianum". „Urząd doradców prawnych", mówi się w przedmowie do tego aktu ustawodawczego, „jest, o ile chodzi o badanie facti, prawdziwym urzędem sędziowskim. Doradcy prawni są nie najemnikami i rzecznikami stron, lecz pomocnikami sędziego; istota ich obowiązków polega na pomaganiu sądowi w jego usiłowaniach wykrycia prawdy, na przyłączenie się w tym celu do niego i na uczciwem i szczerem przedstawieniu wszystkiego, co wykryją, bez żadnego zastrzeżenia i bez względu na to, której stronie to może przynieść korzyść albo zaszkodzić". Jednocześnie doradcy winni „chronić strony od samowoli, despotyzmu i nadużyć sędziów".

Postępowanie cywilne, podług Corpus Juris Fridericianum, rozpoczynało się zgłoszeniem powództwa, które miał przyjąć i następnie przesłuchać powoda przydzielony mu do-

radca. Jeżeli powód był nieobecny, przesłuchanie odbywało się za pośrednictwem komisarza, albo w drodze korespondencji. O przesłuchaniu sporządzało się protokuł. Gdy doradca uważał powództwo za beznadziejne, a powód nie chciał go zrzec się, to spór przechodził na rozstrzygnięcie sądu, który bądź oddalał powództwo, bądź nakazywał dalsze postępowanie, polegające na tem, że doradca przedstawiał sądowi pisemny referat i akta sprawy, odpis zaś referatu, który w istocie swej był pozwem, komunikował się pozwanemu z wyznaczeniem terminu dla odpowiedzi. Jeżeli pozwany nie uznawał powództwa, to winien był zgłosić się do wyznaczonego mu doradcy, który go przesłuchiwał i przedstawiał sądowi swój referat. Po zakomunikowaniu go powodowi wyznaczano posiedzenie przed sędzią delegowanym, który przesłuchiwał strony i ich doradców i wspólnie z doradcami ustalał status causae et controversiae, przyczem w razie potrzeby zarządzał i przeprowadzał dowód. Na tem kończyła się instrukcja procesu i po próbie pojednanie stron, o ile się nie udała, wszystkie akta oraz wywody prawne, złożone przez doradców na piśmie albo wciągnięte do protokułu, przedstawiano sądowi, który rozstrzygał sprawę merytorycznie. Taki był tryb postępowania i w sądach wyższej instancji.

Byłych adwokatów przemianowano na „komisarzy justycji" (Justizkomissare) i pozostawiono im prawo załatwiania spraw o charakterze prawnym, z wyjątkiem prowadzenia procesów spornych: przyznano im prawo zastępstwa stron w postępowaniu egzekucyjnem, niespornem, upadłościowem, hipotecznem, obrona przed sądami karnemi i t. d.

Nie upłynął jeszcze nawet rok, jak dekret z dnia 19/III 1782 r. stwierdził, że „niektórym doradcom prawnym brakuje prawidłowego rozumienia swego urzędu": jedni przekręcają stan faktyczny na korzyść swej strony, inni zaś dowodzą rozwlekle bezzasadność jej żądań, inni znowu przeładowują swe referaty niemającemi znaczenia faktami, stawiają się na posiedzenia nieprzygotowani, nie przesłuchują stron w czas i t. d. Zarzuty te miały tem większe znaczenie, że pochodziły od autorów reformy. Ponadto zaczęły rozlegać się skargi publiczności na niedogodność osobistego stawiennictwa przed sądem, na usiłowania doradców uchylenia się od prowadzenia sprawy albo namówienia strony do zrzeczenia się roszczeń albo do zawarcia ugody. Równocześnie rozwinęła się działalność doradców pokątnych, którym strony ufały więcej, aniżeli doradcom oficjalnym.

Wobec takich skutków reformy rozpoczął się szybki odwrót. W tymże 1782 roku przepisano wyznaczać doradców prawnych tylko na prośbę strony albo w sprawach zawiłych oraz pozwolono dopuszczać w wyjątkowych wypadkach komisarzy justycji w charakterze pełnomocników stron i przyjmo-

wać od nich po ukończeniu postępowania instrukcyjnego pisma z wywodami prawnemi. Wkrótce uchylono obowiązek stawienia się osobistego w niektórych sprawach i powiększono liczbę przypadków, w których komisarze justycji mogli zastępować strony, a jeszcze po roku pozwolono stronom przyprowadzać na posiedzenia „dla swego spokoju" komisarza justycji, który miał prawo popierać sprawę i dalej, doradców zaś przydzielano stronom tylko w wyjątkowych przypadkach. „Oczywista, instytucja doradców prawnych stała się zbędna, gdyż dla tych pojedyńczych przypadków nie było potrzeby specjalnej klasy urzędników" [3]).

I rzeczywiście w nowej ustawie o ustroju sądów z roku 1793, stanowiącej przeróbkę Corpus Juris Fridericianum, już niema wzmianki o doradcach prawnych. Natomiast rozszerzone zostały funkcje komisarzy justycji, którym przyznano prawo prowadzenia spraw cywilnych na zaproszenie klientów i z prawem pobierania od nich honorarjum podług ustalonej taksy. Adwokatura więc odrodziła się aczkolwiek pod inną nazwą, którą zachowywała aż do roku 1849, kiedy komisarze justycji zostali przemianowani na „zastępców prawnych" (Rechtsanwälte), jak i dotychczas nazywa się adwokatów w Niemczech.

Dlaczego reforma Fryderyka II nie udała się? Dlatego, że oparta była na mylnem założeniu psychologicznem. Fryderyk chciał zapobiec pieniactwu i krętactwu adwokatów, lecz użyty przezeń środek okazał się za mocny i trafił daleko poza postawiony cel. Adwokat, nie zainteresowany ani w wyniku prowadzonej sprawy, ani w powiększeniu liczby swych klientów, nie ma, oczywista, pobudki do pieniactwa i krętactwa, lecz nie ma również pobudki do wytężenia wszystkich sił w obronie poruczonych mu spraw. Jemu raczej zależy na tem, żeby mieć jaknajmniej spraw, i zamiast energicznie walczyć o prawa swych klientów jest on skłonny namawiać ich do zaniechania procesów, do zrzeczenia się swych pretensyj i zawarcia ugód nawet na niekorzystnych warunkach. Niema silniejszego bodźca dla większości ludzi ponad własny interes. Przeoczyć ten bodziec przy organizacji adwokatury znaczy usunąć z mechanizmu obrony sądowej główną sprężynę, znaczy uczynić z adwokatury swego rodzaju prawniczą kasę chorych...

---

[3]) Gneist, Freie Advocatur. 1867, s. 12.

ZYGMUNT JUNDZIŁŁ.

Obrazki z niedawnej przeszłości.

Jakim będzie współczesny ideał adwokata — dość trudno jest powiedzieć. Prawo, aczkolwiek staje się coraz potężniejszym wiążącym człowieka elementem, aczkolwiek coraz pilniej i nieustępliwiej ogarnia wszelkie przejawy życia i kroczy za niem bezustannie, przekształca się jednocześnie coraz bardziej w wykonawcę potrzeb epoki, wymagań państwa, nakazów czasu i coraz bardziej wyzbywa się wielkich linij tajemniczego, niewzruszonego posągu, który ustanawiał prawo niezmienne, nieugięte w imię zamkniętych wewnątrz ducha ludzkiego imperatywów, wskazań, łączących się gdzieś w sanktuarjum ludzkich poczynań z najwyższemi ideałami człowieka.

W dziedzinę prawa wkroczyła bezwzględniej niż kiedykolwiek w dziejach ludzkości idea przystosowania. Prawo zamiast być rządem i podstawą stosunków ekonomicznych i politycznych w iluż wypadkach stało się ich sługą...

W dziedzinie prawa daje się zauważyć, z głębokim zresztą tragizmem, dążenie do tego co nazywamy postępem, do wielkiej złudy współczesnych pokoleń.

Zjawiska te wymagałyby głębokich dociekań. Może konkluzje powyższe są zbyt bezwzględne, może mieści się w nich tylko pewna część prawdy.

Niemniej jasnem jest, że wielki zwrot pojęć objął swem kołem i dziedzinę prawa, że prawo również przeżywa swą transformację.

Czemże się stać ma na tle owego zmienionego horyzontu adwokat? Może tylko zręcznym logikiem, który wśród rozbieżności jaka istnieje i istnieć zawsze będzie pomiędzy myślą a jej wyrazem znajdywać będzie drogę dla umykającego z pod więz ustawy obywatela, może tylko technikiem—znawcą przepisów i psychiki, który przez ich labirynty prowadzić będzie umiejętnie rozumowania i sumienie sędziowskie.

Objawy takiego zrozumienia zawodu adwokata były i poprzednio. Obecnie stają się one bardziej powszechne. Współczesne transformacje w dziedzinie prawa i zbliżenie z wielkiemi zbiorowiskami adwokatów zachodnich coraz bardziej wpływają na to, aby i u nas adwokatura stała się przedewszystkiem wymagającym technicznych i naukowych wiadomości i uzdolnień, trudnym i lukratywnym zawodem, a zapomniała o tem wyjątkowem stanowisku, do którego w wielkiej epoce romantyzmu palestra dążyła, do stanowiska, którego celem było zwycięstwo słuszności i prawdy, a które przyrównywano, może i bez przesady, do posłannictwa społecznego.

Żyjemy w okresie rozbrojenia powszechnego. Adwokatura niestety przeżywa swe rozbrojenie moralne.

W tej atmosferze przemian dobrze jest, zamiast utyskiwań i krytyk, przykładem z niedalekiej przeszłości zilustrować to, co powoli zanika — to, co było uprzednio wielką uznaną wartością.

Widzę przed sobą jedną z tych postaci, z któremi się uparcie wiąże jakaś reminiscencja klasyczna. Głowa filozofa greckiego, wyniosłe mądre czoło, wielkie dobre oczy patrzące na świat i ludzi z taką niezwykłą wyrozumiałością i serdecznością.

To Restytut Sumorok, adwokat którego znało i kochało całe poprzednie pokolenie wilnian, który słusznie mógłby być uznany za typ przewodni, może za ideał tego, co współcześni mu w zawodzie adwokata widzieć chcieli.

Jeślibyśmy chcieli nakreślić jego działalność, jeślibyśmy szukali istoty jego powodzeń, źródeł jego „karjery" adwokackiej, musielibyśmy stwierdzić, że sumienna, poważna, bez wytchnienia prowadzona praca stała się podwaliną tego, co w życiu osiągnął, jako adwokat.

Nie talent oratorski, którego nie posiadał, nie zdolności polemiczne lub dialektyczne, lecz proste, niezależne, na bogatej wiedzy oparte rozwiązanie każdego zagadnienia prawnego tak, jakby się je rozważało „in abstracto" w dziedzinie oderwanej.

Twardy, ścisły sąd o sprawie, przeniknięty nawskroś poszanowaniem ustawy, szukający w jej źródłach moralnych jej założeń.

To ujmowanie wierne, ścisłe, skrzętne, ten wielki kult dla obowiązującego prawa, to zamknięcie pracy adwokata do zakresu rzetelnego jego sługi, to są te metody, które obecnie tracą charakter zalet. Przypominam sobie drobnem pismem zapisane długie, szczegółowe opinje—Radcy Prawnego m. Wilna, które następnie wpadały mnie jako jego następcy po kilkunastu latach w ręce, przypominam sobie wyczerpujące wyjaśnienia w aktach sądowych zawikłanych spraw, w których wyrokował Senat rosyjski.

Są to dokumenty, dowody pracy sumiennej dokładnego jurysty.

Radca prawny Magistratu m. Wilna, Radca prawny Wileńskiego Banku Ziemskiego, doskonały obrońca w trudnych procesach cywilnych — czyżby to było wszystko, co możnaby o tej postaci z ubiegłego pokolenia naszej adwokatury powiedzieć.

Restytut Sumorok stał się w pełni rozwoju swojej pracy człowiekiem, wokoło którego skupiały się nietylko serdeczne uczucia kolegów (można powiedzieć wszystkich bez wyjątku) ale i powszechne uznanie.

Gdy w roku 1920 ten nasz kraj, czy rejon, czy raczej fragment polskiej Litwy, wojny losami wyłączony, musiał or-

ganizować swój rząd, ku R. Sumorokowi zwracały się propozycje, aby stanął na jego czele, o nim mówiono jako o najlepszym kandydacie. Gdy następnie organizowano sądownictwo osoba Sumoroka narzuciła się sama przez się jako przedewszystkiem godna być na najwyższem stanowisku Prezesa Sądu Apelacyjnego.

Na stanowiska te tak różne wysuwały Restytuta Sumoroka przedewszystkiem nietylko jego uzdolnienia zawodowe, nietylko jego wiedza i praca, ale wielki autorytet moralny, który powszechnie w nim uznawano.

Restytut Sumorok był jednym z pięknych typów swej epoki popowstaniowej, epoki lat osiemdziesiątych. Jeśli Polska cała zamknęła się w onym czasie w ciasnych ramach pozytywizmu i pracy organicznej, to tu w naszem deskami i kordonem ucisku od reszty Polski oddzielonem Wilnie dążenia te i umiłowania zespoliły się mocniej może niż gdzieindziej w szlachetnym, głęboko ukrytym, zazdrośnie strzeżonym kulcie udoskonalenia moralnego.

Cierpienia narodowe uszlachetniały dusze. Starano się zwyciężyć wroga wartością własną i wyższością. Ludziom przyglądano się jak cennym kamieniom, które szlifuje życie. W tej walce o zwycięstwo moralne adwokatura polska musiała się oprzeć na dwa czynniki. Jeden, to było zespolenie sił własnych, to była obrona naszych polskich największych wartości w naszych objawach umiłowań ojczyzny i cierpieniach za nią, drugie to było sięgnięcie do ideałów ogólnoludzkich, którym drogę torowała właśnie na tle olbrzymiego państwa rosyjskiego wielka, można powiedzieć, jedyna w historji adwokatury wszechświatowej epoka społecznej adwokatury rosyjskiej.

Ludzie ci usiłowali podnieść szlachetnym polotem ducha, potęgą talentu i uczucia adwokaturę na szczyty posłannictwa.

Echa ich pragnień wiązały się z adwokaturą wileńską, krόra w owym czasie stawała się z niemi solidarną w ich najszlachetniejszych ogólnoludzkich dążeniach.

Na tle tych zjawisk rozwijała się działalność Sumoroka. Patrjotyczna i ogólnoludzka zarazem, krzewiąca walkę o ideały polskie i godząca je z ideałami wszystkich narodowości tego kraju.

W rosyjskiem ciemiężonem Wilnie aż do okresu wielkiej wojny Adwokatura, której przez szereg lat przewodniczył Sumorok, utrzymywała swój charakter mocą swej wartości moralnej. Mówiło się, a mówili wszyscy, (uczyli się i usiłowali mówić nawet Rosjanie i Żydzi), mówiło się popolsku, myślało się kategorjami w których nie było nic z jakiegokolwiek szowinizmu narodowego, myślało się prosto, serdecznie, po ludzku.

W tej właśnie epoce skrystalizowała się wartość Sumoroka jako adwokata. Nie objawiła się ona w jakimś szczególnym czynie, któryby stał się jej podstawą i usprawiedliwieniem.

Zewnętrznie, pozornie była to skromna praca rzetelnego, skupiającego zaufanie Sądu i klientów adwokata. Praca codzienna, ułamkowa, z której, jak z mozaiki dni codziennych, z trudnością dałby się utworzyć posągowy raczej obraz tej postaci.

Widziano go codzień z teką kroczącego do sądu. Cichy to był sąd. Cicha praca. Nie było głośnych procesów, zresztą nie był on obrońcą karnym.

Prawo cywilne przez całe półwiecze prawie nie ulegało zmianom, nie było tego procesu nowelizacji, który pociąga za sobą tyle przemian. Tylko nieustannie toczyła się ukryta walka o stosowanie ustaw wyjątkowych, Murawjewskich ukazów, walka wytężona, uparta.

Czy pozostało w pamięci obecnego pokolenia, ile wyrafinowanej argumentacji, ile pracy, energji i poświęcenia oddano bądź kwestji o ustaleniu kto jest osobą „polskawo proischożdenia", lub czy nabycie w drodze zasiedzenia jest nabyciem zakazanem przez dekrety Murawjewa, bądź walce o prawa kościoła katolickiego i przywiązanie ludu do swej mowy i wyznania.

W tej obronie uczuć narodowych i ziemi ojczystej, w tej walce pokonanych przemocą, adwokaci wileńscy brali czynny udział, a wśród nich oczywiście i Restytut Sumorok.

Ale pozatem była cicha, skromna codzienna praca adwokata cywilisty. Na tej zamkniętej w czterech ścianach gabinetu i w aktach spraw sądowych pracy urosło znaczenie, imię, uznanie człowieka.

Suchy materjał prawny jest kawałkiem ludzkiego życia. W każdem zagadnieniu prawnem, o ile rozwija się ono na tle życia, jest konflikt moralny. Dojrzeć go powinno jeśli nie samo doświadczenie rzetelnego prawnika, to jego sumienie człowieka.

Oto jest próba nietylko uzdolnień i umiejętności fachowych, ale sprawności psychicznej, sprawności tych wiązadeł, które są doskonalsze od mechanizmu logiki i sięgają głębiej niż przepisy ustaw, próba, której ulega w życiu społecznem każdy obywatel, lecz może najbardziej adwokat.

Jak można próby tej dokonać? Wyniki jej nie zapisują się w bilansie tych lub innych instytucyj. Wyniki jej ujawnia jedna z wielkich sił społecznych, jedna z wielkich właściwości zarówno pojedyńczych ludzi, jak i zbiorowości ludzkich: intuicja.

Wartość wewnętrzna człowieka, chociażby w czynach ukrytych zawarta, znajdzie swój triumf lub swoją pogardę, swoją apoteozę lub potępienie.

Restytut Sumorok stał się wśród kół kolegów ukochanym przewódcą i mistrzem, a w przekonaniu powszechnem, człowiekiem o nieskazitelnem poczuciu słuszności.

Doprowadziło go na ten szczyt, najwyższy szczyt, o jakim ten, który w życiu szuka idei tej zwycięstwa, marzyć może, jego zrozumienie pracy adwokata.

Praca adwokata, jeśli ma mieć istotnie charakter wielkości, jeśli ma człowieka do tych wyżyn prowadzić, musi pochłaniać go bez ostatka, jego umysł, wiedzę, zdolności i całe bogactwo jego uczucia.

To bez zaprzeczenia wyjątkowe miejsce, jakie w przeszłości palestry wileńskiej Restytut Sumorok zajął, zawdzięcza on właśnie temu.

Na widnokręgu kilkudziesięciu lat ostatnich jakże mało jest postaci, które pozostaną na długo w pamięci ozdobione wielką aureolą moralną'

W tej aureoli moralnej dostrzec można było szczególne właściwości duszy ludzi tego kraju — romantyzm i głębię uczucia.

Czemże, jeśli nie przewagą uczuć być może o niewielkiej skali lecz rozkrzewionych głęboko w duszy, zadomowionych w niej tak, zrośniętych tak istotnie, że wydaje się czasami iż życie całe jest sprzędzone z tego misternego tworzywa, czemże, jeśli nie tą naszą rzewnością, serdecznością, tą głębią rozwartej szeroko ku całemu światu ludzkiemu współczującej duszy ludzkiej, czemże jeśli nie tym romantyzmem uczucia było podłoże duszy współczesnej w tym cichym Wilnie, w tym naszym zbratanym od stuleci od góry do dołu — biednym, nieszczęśliwym kraju.

To była atmosfera epoki i właściwości plemienne pokoleń, które nad wdzięcznemi brzegami Wilji w ciągu stuleci przeżyły wspólnie swe istnienia. Z tych zródeł właśnie wyrosło serdeczne, bratnie ujęcie każdego zagadnienia, każdej sprawy. Restytut Sumorok stał się symbolem nietylko słuszności ale i niesłychanej dobroci i serdeczności.

W kolegów kole był on wyrocznią i ideałem. Siłą wartości duchowych jednostki dźwigają się zespoły. W zwartem małem kole przeżywała naonczas może najlepsze, najwyższe etycznie lata palestra wileńska.

A potem przyszedł okres powołania do sądownictwa. Na fotelu sędziowskim Restytut Sumorok dowiódł wspaniale, jak sprawujący z całem poświęceniem i godnością swój zawód adwokat przygotowany jest do bezstronnego szlachetnego wykonywania sprawiedliwości.

Potężne są walory nietylko umysłów ludzkich, ale i serc ludzkich. Niejedne z nich przekraczają granice życia i tworzą to co się nazywa dziejami rozwoju społeczeństw.

Restytut Sumorok był jednym z tych, których istnienie przechodzi do przyszłości z całą wyrazistością, otoczone jasną aureolą uczuć prostych, a wielkich.

Wielkość tej postaci zawierała się właśnie w prostocie ujęcia wszelkich zagadnień, w tej filozofji nie mędrca lub uczonego, lecz człowieka, który za jedynego doradcę ma sumienie własne, a za jedynego przewodnika własne serce.

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA.

W okresie od 15 lipca 1936 r. do 15 sierpnia 1936 r. musimy zanotować wśród ważniejszych

Ustaw:

Dz. U. Nr. 55 *poz. 397 z dn. 9 lipca 1936 r. w spr. zmiany rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o granicach państwa.*

Poz. 398 z dnia 9 lipca 1935 r. o monopolu loteryjnym.

Dz. U. Nr. 56 *poz. 403 z dn. 14 lipca 1936 r. o Trybunale Stanu.*

Poz. 404 z dn. 14 lipca 1936 o paszportach.

Poz. 405 z dn. 14 lipca 1936 r. o zmianie rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16/II 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli.

Dz. U. Nr. 58 *poz. 426 z dn. 29 lipca 1936 r. w spr. zatwierdzenia porozumienia polsko-gdańskiego w przedmiocie uregulowania spraw związanych z oddziaływaniem na Gdańsk polskiej gospodarki dewizowej.*

Dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Dz. U. Nr. 55 *poz. 399 i 400 z dnia 26 czerwca 1936 r. o służbie wojskowej podoficerów i szeregowców oraz podoficerów i szeregowców marynarki wojennej.*

Rozporządzeń Rady Ministrów.

Dz. U. Nr. 57 *poz. 417 z dn. 2/VII 1936 r. o komisjach dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem p-ko pracownikom przeds. państw. „Polska poczta, Telegraf i Telefon".*

Rozporządzeń Ministrów.

Dz. U. Nr. 55 *poz. 401—Skarbu o organizacji i zakresie działania izb i urzędów skarbowych.*

Poz. 402 Skarbu z dn. 8/VII 1936 o organizacji i zakresie działania kontroli skarbowej.

Dz. U. Nr. 56 *poz. 410 Skarbu z dn. 8/VII 1936 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Spr. Wewnętrznych o związkach komunalnych kas oszczędności.*

Dz. U. Nr. 57 *poz. 419—Skarbu z dn. 24/VII 1936 r. o obrocie pieniężnym z zagranicą oraz o obrocie zagranicznemi i krajowemi środkami płatniczemi.*

Dz. U. Nr. 58 *poz. 430—Skarbu z dn. 18/VII 1936 r. o ulgach podatkowych dla nabywców pojazdów mechanicznych.*

Poz. 433 Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dn. 10/VII 1936 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Spr. Wojskowych o powszechnym obowiązku wojskowym.

Orzecznictwo cywilne.

K. P. C.

Art. 637 § 3 k. p. c.

Użyte przez ustawodawcę w art. 637 § 3 k. p. c. wyrażenie „powinien" może być poczytane jedynie, jako zaznaczenie, że w razie nieprzypozwania dłużnika egzekwowanego wierzyciel odpowiada za szkodę, jaką dłużnik ten ponosi z powodu nienależytego prowadzenia procesu, a przeto brak przypozwania dłużnika egzekwowanego przez wierzyciela, wnoszącego powództwo, nie może być podstawą do odrzucenia pozwu.

(Z dnia 20.IX.1935 r. w spr. C. I. 2634/34).

Art. 236 w związku z art. 104 k. p. c.

W przypadku umorzenia sprawy przez sąd z urzędu sankcje artykułu 104 k.p.c. nie mają zastosowania.

(Z dnia 9.VIII.1935 r. C. I. 890/35).

Art. 236, 408 § 2 i 409 p. 2 k. p. c.

Sąd winien z urzędu uwzględnić braki, przewidziane w przepisach arr. 236, 408 § 2 i 409 p. 2 k.p.c., jeżeli istnienie ich wyjdzie na jaw w toku postępowania, natomiast w braku wątpliwości co do przesłanek formalnych i wobec braku odpowiedniego zarzutu, sąd nie ma podstawy do dochodzenia, czy wszystkie formalne przesłanki są zachowane.

(Z dnia 18.VII.1935 r. w spr. C. I. 331/35).

Ust. wekslowa i czekowa.

Art. 40 pr. weksl. z dnia 14.XI.1924 r. (Dz. U. poz. 926).

Dniem wymagalności wekslu jest dzień, w którym można domagać się zapłaty, chociażby wierzyciel w dniu tym wekslu nie zaprotestował, ani nie wytoczył powództwa.

(Z dnia 18.IV.—9.V.1935 r. w spr. C. I. 2810/34).

Art. 40 pr. weksl. z dnia 14.XI.1924 r. (Dz. U. poz. 926).

Zgodnie z art. 40 prawa wekslowego z 14 listopada 1924 r. (Dz. U. poz. 926) w razie zapłaty w walucie krajowej wekslu, opiewającego na walutę obcą, rozstrzygający jest jedynie kurs

waluty obcej w dniu wymagalności zapłaty, a nie w dniu uiszczenia wekslu ani w dniu wytoczenia pozwu.

(Z dnia 18.IV.—9.V.1935 r. w spr. C. I. 2801/34).

Art. 24 prawa czekowego z 14.XI.1924 r. (Dz. U. poz. 927).

W myśl prawa czekowego z 14 listopada 1924 r. (Dz. U. poz. 927) otrzymanie czeku nie nadaje jego posiadaczowi prawa własności do pokrycia czekowego lub jego części, natomiast wskutek wydania czeku powstaje stosunek zobowiązaniowy, obciążający wystawcę odpowiedzialnością za zapłatę czeku.

(Z dnia 9.V.1935 r. w spr. C.I. 2472/34).

Rozp. o wierzytelnościach w walutach obcych.

Art. 20 rozp. z 12.VI.1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. U. poz. 509)

Dla zastosowania art. 20 rozporządzenia z dnia 12 czerwca 1934 r., jak to wynika z jego brzmienia, nie dość, by tytuł danego zobowiązania instytucji kredytu długoterminowego lub zobowiązania na rzecz takiej instytucji opiewał na złote dolary albo przewidywał zapłatę według równowartości złota w dolarze, lecz trzeba, by wypłaty były przez instytucję kredytu długoterminowego faktycznie według kursu kruszcu złotego dokonywane lub pobierane.

(Z dnia 18.IX.1935 r. w spr. C. I. 126/35).

Ust. pracy.

Art. 31 ust. 4 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 22.III.1928 r. o sądach pracy (Dz.U. Nr. 37 poz. 350) w związku z art. 409 k.p.c.

W sprawach, należących do właściwości sądu pracy, postanowienie, umarzające postępowanie, wydane przez sąd okręgowy, jako drugą instancję, w składzie trzech sędziów państwowych (zamiast jednego sędziego oraz dwóch ławników) jest nieważne i jako takie ulega uchyleniu.

(Z dnia 10.IV.1935 r. w spr. C. I. 2675/34).

Art. 4 ust. 3 ustawy z dnia 17.III.1932 r. o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych (Dz. U. Nr. 32 poz. 338).

Konsekwencją zwolnienia pracownika instytucyj ubezpieczeń społecznych wbrew przepisowi, zawartemu w ust. 3 art. 4 ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o uregulowanie stosunków służbowych pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych (Dz. U. Nr. 32 poz. 338), może być wyłącznie zapłata odszkodowania, przewidzianego przez ustawę, albowiem zasada, wyrażona w ustawach cywilnych, przewidujących możność w pew-

nych przypadkach żądania od strony wykonania umowy, nie ma zastosowania do stosunku, wynikającego z umowy o pracę (por. orzecz. S. N. Nr. 126/35).
(Z dnia 20.IX.1935 r. w spr. C. I. 1092/35).

Art. 4 ust. 3 ustawy z dnia 17.III.1932 r. o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych (Dz. U. Nr. 32 poz. 338).

W myśl ust. 3 art. 4 ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych (Dz. U. Nr. 32 poz. 338) lekarz Ubezpieczalni, zwolniony bez swej winy po 18 lipca 1932 r., a przed wydaniem nowych przepisów służbowych co do lekarzy lub przed zawarciem nowej umowy, nie może być pozbawiony odszkodowania, które przewiduje powołana ustawa dla pracowników, zwolnionych w okresie do 18 lipca 1932 r.
(Z dnia 20.IX.1935 r. w spr. C. I. 1092/35).

Art. 32 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 16.III.1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. Nr. 35 poz. 324).

Przepis art. 32 rozp. Prezydenta Rzplitej z 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. Nr. 35 poz. 324), przewidujący obowiązek pracodawcy do opłacenia odsetek zwłoki w razie zawinionej niewypłaty wynagrodzenia w terminie, stanowiąc wyjątek od ogólnej zasady, nie może być tłumaczony rozciągliwie i stosowany w przypadku, gdy wypłata została dokonana, lecz w sposób ustawowo niedopuszczalny.
(Z dnia 18.IX.1935 r. w spr. C. I. 917/35).

Art. 32 lit. b. rozp. Prezydenta Rzplitej z 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz.U.Nr. 35 poz. 323).

Prawodawca w art. 32 lit. b rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 35 poz. 323) miał na względzie nie sam fakt niestawienia się do pracy, lecz wogóle niezdolność pracownika do wykonywania swoich obowiązków z powodu nieszczęśliwego wypadku lub choroby, trwającej dłużej niż trzy miesiące.
(Z dnia 19.IX.1935 r. w spr. C. I. 498/35).

Orzecznictwo karne.

Kodeks Karny.

Art. 134 k. k.

Osobiste zetknięcie się sprawcy z przekupywanym przezeń urzędnikiem nie jest konieczne, a wystarcza porozumienie pośrednie, bez zapoznania się sprawcy z osobą danego urzęd-

nika. W razie jednak udzielenia korzyści w drodze pośredniej niezbędnem jest, by rzeczywiście urzędnik korzyść tę otrzymał, chociażby za pośrednictwem trzeciej osoby, a przynajmniej takim musi być zamiar sprawcy.

(Z dnia 21.XI.1935 r. w spr. 1 K. 911/35).

Art. 264 k.k. w zw. z art. 51 rozp. Prez. Rzplitej z 14.XI.1924 r. o prawie czekowem (Dz. U. poz. 927).

Przy wystawianiu czeków bez pokrycia zachodzi możliwość zamiaru karalnego z art. 264 k. k., a w tym wypadku wobec zbiegu ustaw w myśl art. 36 k.k. stosuje się karę surowszą z art. 264 k.k.

(Z dnia 27.XI.1935 r. 1 K. 971/35).

Art. 26 k. k.

Okoliczność, że inne osoby mogły zapobiec osiągnięciu zamierzonego przez oskarżonego skutku przestępnego. nie czyni z nich bezpośrednich sprawców z tego powodu, że nie zapobiegli mu, acz oskarżonego, który działał w zamiarze osiągnięcia skutku przestępnego i skutek ten osiągnął podżegali do jego dokonania. Podżeganie nie zachodzi, gdy sam sprawca przedsiębierze działanie zmierzające do osiągnięcia przestępnego skutku, choćby osiągnięcie to nie było możliwe bez równoczesnego działania innych osób.

(Z dnia 7.XI.1935 r. w spr. 1 K. 714/35).

Art. 235, 236 k. k.

1. Odpowiedzialność z art. 235 k. k., gdy nie ustalono bezpośredniego ściśle określanego zamierzenia przestępnego, uwarunkowana jest świadomością sprawcy, że skutkiem jego czynu może być upośledzenie o cechach właściwych tylko uszkodzeniom z art. 235 k. k.

2. Nawet ciężkie uszkodzenie, które zagrażało życiu ofiary lecz tylko chwilowo, jak i każdy poważny, choćby bardzo ciężki rozstrój zdrowia, który nie wywołał skutków, określonych § 1 lit. a) i b) art. 235 k.k., nie uzasadniają kwalifikacji z tego art., mieszczą się bowiem w ramach art. 236 k. k.

(Z dnia 28.XI.1935 r. w spr. 2 K. 1300/35).

Art. 235 k. k. i in. w zw. z art. 23 k. k.

W razie dokonania przestępstwa uszkodzenia ciała, o zamiarze sprawcy, a więc o zakwalifikowaniu jego czynu jako przestępstwa lżejszego lub cięższego, zazwyczaj decyduje spowodowany działaniem sprawcy skutek.

(Z dnia 28.XI.1935 r. w spr. 2 K. 1371/35).

Art. 143, 255 k. k.

1. Oskarżenie o każdy czyn, zagrożony karą, w zasadzie, z nielicznemi wyjątkami jest zarazem pomówieniem o postępowanie zdolne poniżyć pomówionego w opinji lub narazić go na utratę zaufania.

2. Fałszywe oskarżenie z art. 143 k.k. może się zbiegać (art. 36 k.k.) ze zniesławieniem z art. 255 k.k. lecz zbieg ten nie musi zachodzić.

3. W przypadkach oskarżenia przedmiotowo fałszywego lecz lekkomyślnego lub w dobrej wierze, w działaniu sprawcy nie mieszczą się wprawdzie dla braku podmiotowej istoty czynu znamiona występku z art. 143 k.k., może jednak zachodzić karalne zniesławienie z art. 255 k.k.

4. Doniesienie o przestępstwie nie nadaje samo przez się działaniu donosiciela cech prawności, jeżeli nie ciąży na nim w tym przedmiocie szczególny obowiązek.

(Z dnia 6.XII.1935 r. w spr. 3 K. 557/35).

Art. 192, 287 k. k. w zw. z art. 31 k. k.

1. Fałsz intelektualny (art. 192, 287 k.k.) polega na poświadczeniu przez osobę, która dokument wystawiła we własnem imieniu (z własnym podpisem), a przeto w dokumencie autentycznym, nieprawdy,

2. Skuteczność fałszu intelektualnego polega na nadużyciu zaufania przez osobę, uprawnioną do poświadczenia pewnych faktów.

3. Najniższy ustawowy wymiar kary, przewidziany za przestępstwo zagrożone najsurowszą karą ze zbiegających się przestępstw, wchodzi w grę jako możliwy najniższy wymiar przy stosowaniu art. 31 k.k., zaczem jest on elementem porównawczym przy ocenie w trybie § 2 art. 2 k.k. względności przepisów, jeżeli sąd wbrew kwalifikacji zdarzenia jako jednego przestępstwa, kwalifikuje je jako uzewnętrzniające dwa przestępstwa w zbiegu realnym.

(Z dnia 6.XII.1935 r. w spr. 3 K. 509/35).

K. P. K.

Art. 252 k. p. k. w zw. z art. 464 i 469 k. p. k.

Dalsze prowadzenie dochodzenia może nastąpić nietylko w trybie, ustanowionym dla zażalenia (art. 248 § 3). Uprawnienia władzy sądowej z art. 469 k. p. k. w kwestji możności przychylenia się do słusznego zażalenia dotyczą również prokuratora w zakresie zażaleń stron na jego postanowienie o umorzeniu dochodzenia. Prokurator ma również możność ich uwzględnienia.

(Z dnia 15.XI.1935 r. w spr. 1 K. 733/35).

Przegląd czasopism.

Jerzy Władysław Śliwowski. *Granice obrony w procesie karnym* **„Współczesna Myśl Prawnicza" Nr. 7.**

W tym ciekawym artykule autor uzasadnia daleko idącą tezę odpowiedzialności adwokata z art. 148 K. K. jako poplecznika w wypadku, gdy się on domaga uniewinnieniem oskarżonego, o którym z pewnością wie, że popełnił inkryminowany czyn.

Autor dobiera dowody swej tezy z totalistycznego pojmowania Państwa i płynących stąd zasad polityki kryminalnej. Przesłanki autora sprowadzają się do tego, że obecnie, w przeciwieństwie do epoki liberalnej, na pierwsze miejsce winna być wysuwana nie osoba przestępcy, lecz dobro ogółu, przedstawicielami którego są poszkodowany i oskarżyciel. Że rola obrony to współpraca w wymiarze sprawiedliwości, a zabiegi prowadzące do tego, by winny uniknął kary nie godzą się ani z powyższem zadaniem obrony, ani też z wymogami nowożytnej polityki kryminalnej, wobec czego jako zło społeczne winny być potępione i podlegać represji karnej.

Artykuł ten zwłaszcza ze względu na jego doskonałą formę, na nowość i śmiałość tezy i wreszcie pozornie przekonywające uzasadnienie może wzbudzić w mniej krytycznym czytelniku zachwyt bez zastrzeżeń. Ze względu na to, chociaż zeznaję, że nie miejsce tu na polemikę z poglądami autora, muszę podkreślić, iż po pierwsze błędnem jest twierdzenie, że obecnie na drugiem miejscu winien być postawiony oskarżony. Może być bowiem mowa jedynie o postawieniu czynnika społecznego na jednej płaszczyźnie z osobą oskarżonego, który w procesie karnym nigdy nie przestanie być figurą centralną. Pozatem nie mniejszem złem społecznem od bezkarności czynu przestępczego, zdaniem mojem, będzie upośledzenie obrony i pozbawienie jej środków zmierzających do oświetlenia czynu z tego lub innego punktu widzenia. Obrońca, wbrew mniemaniu autora, nie jest pełnomocnikiem oskarżonego, nie powinien on też być mówiącym sędzią, a rola jego w procesie karnym winna sprowadzać się przedewszystkiem do analizy prawnej istoty czynu, następnie zaś do oświetlenia tego czynu z innej strony niż to czyni oskarżyciel.

Nie ulega wątpliwości, że najsumienniejszy oskarżyciel nie wyzbędzie się nigdy jednostronnego nastawienia, któremu bardzo często ulega i sędzia, zwalczanie tego jednostronnego nastawienia, to właściwa rola obrony, która nie może być krępowana pod tym względem żadnemi hamulcami. Negowanie oczywistości przez obrońcę nie leży w interesach obrony, może taki sposób obrony jedynie zaszkodzić oskarżonemu, wywołując zupełnie zresztą zrozumiałą reakcję u sędziego. A więc granice dopuszczalnego negowania samego czynu to już kwe-

stja taktu i umiejętności obrońcy, których nie wyrobią żadne przepisy i ograniczenia.

Wreszcie należy tu podkreślić, że zasada ograniczenia obrony, to zasada nie nowa. Widzieliśmy próby upośledzenia całego stanu obrończego jeszcze za czasów Fryderyka Wielkiego, o czem mówił prof. Waśkowski w drukowanym na łamach naszego czasopisma artykule, widzieliśmy też taką samą próbę w nowożytnej Rosji. Jednem słowem dążenie do upośledzenia obrony zjawiało się wtedy, gdy z tych lub innych powodów pojęcie państwa czy to jako wykwitu jednowładztwa, czy też wytworu zbiorowości dążyło do podporządkowania swobody jednostki. Jak dotychczas próby takie nie udawały się, w Niemczech i Rosji następował zwrot i powrót do dawnych zasad wolności stanu obrończego. *L. S.*

Ernest Swoboda. *Uwagi do polskiego prawa zobowiązań.* **„Głos Prawa" Nr. 1—3.**

Autor, profesor prawa cywilnego Uniw. niemieckiego w Pradze, w tym artykule wyraża szczery podziw nad wynikami pracy kodyfikatorów, którzy potrafili z różnorodnych przepisów praw dzielnicowych stworzyć jednolitą całość z uwzględnieniem postulatów doby obecnej. Zaznacza on, że jak Code Civil, tak też niemieckie prawo cywilne, wywarły na treść Kodeksu Zobowiązań wpływ bardzo istotny, z luźnych uwag autora o poszczególnych instytutach tego Kodeksu zdawałoby się wynikać, iż przemożny wpływ upatruje on jednak ze strony źródeł niemieckich, co zdaniem jego należy zaliczyć na plus.

Zaznaczając, że w krótkim artykule nie może on objąć całości Kodeksu, autor uważa za uznania godną szczupłość tego kodeksu, osiągniętą bez szkody jednak dla pełności i zrozumiałości jego. Swoisty i śmiały zdaniem autora jest podział przyjęty przez Kodeks w art. 1, zrywający z tradycyjnym trójpodziałem źródeł stosunków obowiązkowych, „nowy podział art. 1 ma w sobie coś pociągającego" i daje on bogate pole dla orzecznictwa, które winno pójść w kierunku nakazów sprawiedliwości, co jest możliwe dzięki elastycznemu ukształtowaniu ustawy.

Sporo miejsca poświęca autor omówieniu kwestji winy przy roszczeniach odszkodowawczych. Zarzuca on tytułowi tego rozdziału „Czyny niedozwolone" zbytnią wązkość, należałoby, jego zdaniem, zastąpić go przez „prawo odszkodowania". Jednak w rezultacie prof. Swoboda pochwala zerwanie przez kodeks z zasadą rzymską odpowiedzialności za winę, zaznaczając jednak, że obie zasady—winy i starogiermańskie odpowiedzialności za skutek—winny na siebie wzajemnie oddziaływać.

Z radością też autor wita przyjęcie w art. 141 Kodeksu zasady niemieckiej wyrażonej w § 1321 austr. u. c. co do

prawa zajęcia bydła, uważając, że należałoby ustalić krótki termin do dochodzenia tego roszczenia, a to dla uniknięcia możliwości szykan.

W dalszych swych wywodach autor wyraża się z uznaniem o treści art. 148 wcielającego „myśli oparte, na idei sprawiedliwości", upatrując w tem wpływ Kod. austrjackiego § 1310.

Bardziej szczegółowo omawia prof. Swoboda kwestję prowadzenia cudzych spraw bez zlecenia i widzi w przyjętych przez Kodeks zasadach wpływ prawa niemieckiego i szczególnie austrjackiego.

Kolejno zastały rozpatrzone zasady niesłusznego wzbogacenia art. 127, clausula rebus sic stantibus, art. 269, umowy kupna, pożyczki i darowizny, które zdaniem autora zostały właściwie ujęte. Natomiast uważa on, że „w ukształtowaniu dziedziny zlecenia i pełnomocnictwa twórcy Kodeksu zbytnio, niestety, sfolgowali wybujałemu w ciągu ostatniego stulecia pociągowi do abstrakcji". Niesłusznem, zdaniem autora jest pomieszczenie przepisów o pełnomocnictwie w ogólnej części, a przepisów o zleceniu w szczególnej części Kodeksu, ponieważ obie te instytucje mają charakter ogólny. I w tej jednak dziedzinie widzi on postęp, wyrażający się w zerwaniu z zasadą nieodpłatności zlecenia art. 500. Omawiając tę kwestję i powołując się na Wellspachera, Labanda i na swe dzieła prof. Swoboda szczegółowo analizuje wzajemny stosunek zlecenia i pełnomocnictwa, twierdząc, że chociaż z teoretycznego punktu widzenia należy te pojęcia odróżniać, w praktyce jednak zbytnie ich różniczkowanie doprowadza do nieporozumień. Wdzięczną rolę będzie miało w tej dziedzinie orzecznictwo, które winno starać się zadowolnić potrzeby życia, w rezultacie czego jeden i ten sam stosunek prawny ulegnie normom o zleceniu, jako też normom o pełnomocnictwie. Mówiąc o dzierżawie, autor z uznaniem podnosi wyraźne ustanowienie obowiązku zagospodarowania, uważając, że „cała różnica między najmem a dzierżawą jest pochodzenia gospodarczego".

Dr. Władysław Wolter prof. Uniw. Jagiell. *Zasada nullum crimen sine lege przed Trybunałem Haskim.*

W tym artykule prof. Wolter analizuje i krytykuje stanowisko Trybunału Haskiego, który na wezwanie Ligi Narodów zaopinjował o dekretach, wydanych przez Senat Gdański w ramach pełnomocnictw. Dekrety te dotyczyły zmian, wprowadzonych w Kodeksie i postępowaniu karnem, znosząc zasadę nullum crimen sine lege i dopuszczając stosowanie analogji.

Ponieważ wyżej podane zasady znalazły swój wyraz w noweli niemieckiej z 28 czerwca 1935 roku, Senat Gdański na mocy udzielonych mu pełnomocnictw wydał 2 dekrety 29 sierpnia 1935 roku, wprowadzające te same zmiany co i dekret niemiecki z 28 czerwca. Odnośne pełnomocnictwa dla

Senatu Gdańskiego z 24 czerwca 1933 r. były bardzo szerokie, upoważniały one Senat między innemi do dekretowania w dziedzinie ustroju sądownictwa, zmiany postępowania cywilnego i karnego oraz reformy prawa karnego. Ze swych prerogatyw może korzystać Senat w 7 przez ustawę przewidzianych wypadkach, mianowicie między innemi celem dostosowania się do prawnego uregulowania w państwach sąsiednich.

Wydanie pomienionych dekretów wywołało sprzeciw i 4 września 1935 r. trzy partje polityczne—narodowa niemiecka, centrum, oraz partja socjalistyczna, wniosły skargę do Wysokiego Komisarza Ligi. Liga zaś na skutek tej skargi postanowiła zasięgnąć opinji Trybunału.

Trybunał zaopinjował (9 głosów przeciwko 3), „że dwa dekrety z 29 sierpnia 1935 roku nie są zgodne z Konstytucją Wolnego Miasta Gdańska, naruszają pewne przepisy i pewne zasady Konstytucji".

Autor chociaż stoi na stanowisku, wypowiedzianem i uzasadnionem w innych pracach, „że uchylenie zakazu analogji jest niepotrzebne i jurydycznie niepożądane" nie zgadza się z podaną opinją Trybunału i przytacza ciekawe argumenty dla uzasadnienia swej tezy.

Należy zaznaczyć, że prócz przytoczonego tenoru opinji, Trybunał zajmował się roztrząsaniem kwestji z dziedziny proceduralnej i prawa międzynarodowego. Te kwestje wywołały w łonie Trybunału ożywioną dyskusję i zostały w omawianym artykule poddane bardzo rzeczowej i bezstronnej krytyce przez autora.

Dr. Fryderyk Halpern. *Opinja prawna Sądu Najwyższego w Wiedniu o klauzuli dolara złotego w obligacjach pożyczek państwowych międzynarodowych.* **„Głos Prawa" Nr. 1—3.**

Austrja zaciągnęła 2 pożyczki międzynarodowe, przyczem obligacje transzy amerykańskiej zawierały klauzulę złota. Ponieważ ustawa z 5 czerwca 1933 r. unieważniła w Ameryce klauzulę złota, rząd austrjacki z tego skorzystał i zaczął płacić według kursu dolara papierowego, co spotkało się ze sprzeciwem ze strony wierzycieli, wobec czego kwestja ta została rozpoznana, na wniosek Ministra Sprawiedliwości, przez Sąd Najwyższy.

Sąd Najwyższy w swej opinji z 26 listopada 1935 r. (Praes. 645/35) wypowiedział: „że rząd austrjacki może przy spłacaniu swych zobowiązań ze wzmiankowanych pożyczek powoływać się na ustawę amerykańską z 5 czerwca 1933 r. i dlatego może swe zobowiązanie do zwrotu kapitału i do wykupu kuponów odnośnych pożyczek wykonać dolarami papierowemi Stan. Zjedn. wedle ich normalnej wartości".

Omawiany artykuł przytacza uzasadnienie Sądu Najwyższego, które w streszczeniu przedstawia się następująco: klau-

zulę złota uznaje Sąd za kwestję walutową, która winna być rozstrzygana na zasadach odnośnego ustawodawstwa walutowego, w danym wypadku ustaw Amerykańskich, bowiem chodzi tu o walutę Amerykańską — dolar. Takie stanowisko uzasadnia Sąd Najwyższy brzmieniem § 986 austr. u. c.

Następnie uznaje również Sąd Najwyższy, że za statut główny należy uważać w myśl § 37 austr. u. c. ustawodawstwo kraju, w którym kontrakt został zawarty, w danym wypadku miejscem takiem jest New Jork, ponieważ obligacje zostały tam sprzedane i tam zostały puszczone w obieg. O ile nie można uznać przepisów prawa Amerykańskiego za statut główny, to te przepisy, zdaniem Sądu, bezwzględnie stanowią statut uboczny miejsca wykonania.

Z powyższemi tezami Sądu Najwyższego polemizuje autor, przytaczając szereg argumentów, dla zaznajomienia się z któremi odsyłamy interesujących się do jego artykułu.

Naum Goldwag adwokat. *Postępowanie Sądu Polubownego. Przysługujące stronom środki prawne.* **Palestra Nr. 7—8.**

Artykuł dzieli się na dwie części: I Uprawnienia procesowe Sądu polubownego, gdzie autor dochodzi do wniosku, że miarodajne są nietylko przepisy ks. II. K.P.C. Wbrew bowiem zasadzie zwężającej wykładni przyjąć należy, „że Sąd polubowny, w razie zachodzącej potrzeby, winien wyjść poza ramy księgi III K.P.C. i wydać postanowienie o zawieszeniu względnie o umorzeniu postępowania przed sądem polubownym". Część II. Środki prawne od postanowień sądu polubownego. Autor konkluduje tu tezę, że „strona ma alternatywę: wystąpienia do Sądu państwowego ze skargą na postanowienie sądu polubownego, albo też — wystąpienia ze skargą merytoryczną o przysądzenie roszczenia, którego nie rozpoznał Sąd polubowny, z narażeniem się na zarzut z § 2 art. 479 K.P.C." Autor uważa, że tylko praktyka sądowa ostatecznie rozwikła ten dylemat.

Z bibliografji.

Wyszła z druku książeczka, zawierająca 182 stronice, **D-ra Juljusza Sas Wisłockiego:** *Przepisy o kontroli obrotu towarowego.* Poza wstępem praca ta dzieli się na 4 części: I przepisy ogólne i orzecznictwo karne, zawierająca tekst dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z 7/V 1936 r. w sprawie obrotu towarowego z zagranicą i z Wolnem Miastem Gdańskiem, II Reglamentacja przywozu, zawierająca tekst Rozporządzenia Rady Ministrów z 5/V 1936 r. w sprawie zakazu przywozu towarów, Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z 8/V 1936 r. o warunkach udzielania pozwoleń na prawo przywozu

towarów objętych zakazami przywozu oraz szereg okólników. III kontrola wywozu, zawiera tekst szeregu rozporządzeń, okólników i urządzeń odnośnych Ministrów. Wreszcie część IV Wolne Miasto Gdańsk, zawiera tekst okólnika Ministra Skarbu z 22/V 1936 r. oraz zarządzenie tegoż Ministra z 17/VI 1936 r. Na końcu umieszczony został skorowidz.

W ten sposób autor zgrupował w jednej książce całokształt przepisów obowiązujących, zaopatrzył je pod prawie każdym artykułem swemi uwagami oraz tezami z orzeczeń Sądów. Praca ta niewątpliwie przyczyni się do ułatwienia orjentacji.

Michał Howorka adwokat. *Prawo wekslowe i prawo czekowe. Poznań 1936 r.*

Autor podaje tekst ustaw z 28/IV 1936 r. — wekslowej i czekowej przytaczając pod poszczególnemi artykułami swe objaśnienia, oraz tezy z orzeczeń Sądu Najwyższego. Następnie idą wyjątki z przepisów stemplowych i Kodeksu postępowania cywilnego, mianowicie postępowanie nakazowe również zaopatrzone komentarzami. Nakoniec na 18 stronicach podane wzory weksli i czeku oraz pism procesowych dotyczących weksli i czeków. Wydawnictwo kończy się skorowidzem alfabetycznym. Praca p. mecenasa Howorki ułatwi studjowanie nowych przepisów, znacznie różniących się od dotychczasowych.

Zagadnienie reformy uniwersyteckich studjów prawniczych. *Warszawa 1936 r.* Broszura ta, zawierająca 46 stronic druku i stanowiąca bezpłatny dodatek do *„Współczesnej Myśli prawniczej"* wydana została przez Związek Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej.

Treść broszury poza słowem wstępnem i właściwym wstępem, zawierającym genezę tej broszury i przedstawienie poszczególnych momentów jej opracowania, stanowi krytykę obecnego systemu studjów prawniczych, uzasadnienie projektowanych zmian oraz podanie szczegółowego projektu nowego programu studjów.

Autorowie wychodzą z założenia, że celem studjów uniwersyteckich „jest przygotowanie prawników—praktyków, zdolnych do wykonywania pracy zawodowej" (str. 8) „Uniwersyteckie studja prawnicze winny dawać przedewszystkiem naukowe przygotowanie do praktycznego zawodu", „winno one być przedewszystkiem szkołą prawidłowego rozumowania, dawać znajomość zasad prawnych oraz opanowania zrozumienia prawa obowiązującego".

Wychodząc z tych założeń projektodawcy dzielą studja prawnicze na dwa etapy — 3 lata studjów ogólnych i 2 lata studjów specjalnych: prawa cywilnego, karnego i administracyjnego. Te dwa ostatnie lata każden ze studentów uczęszczałby na wykłady z dziedziny obranej przez siebie specjalności z pośród trzech podanych.

Negując prawie zupełnie potrzebę prawa rzymskiego i motywując to dosyć zawiłą dialektyką, negując również potrzebę prawa kanonicznego, młodzi reformatorzy wprowadzają na miejsce tych dyscyplin na trzech pierwszych latach sematykę i logikę, wstęp do analizy matematycznej, psychologję, teorję poznania, socjologję, życie gospodarcze Polski.

Omawiana broszura poświęca pozatem dużo miejsca społecznym funkcjom prawnika, specjalizacji, koordynacji i podziałowi kompetencji, środkom dydaktycznym, praktyce i kwestji przyjmowania nowowstępujących. Zdaniem projektodawców prócz wykładów, co do których stawią oni też pewne wymagania, winny być seminarja praktyczne, prowadzone przez asystentów i seminarja naukowe (dla poświęcających się nauce) prowadzone przez profesora. Sposób prowadzenia seminarjum praktycznego został tu szczegółowo omówiony. Pozatem winna być wprowadzona praktyka wakacyjna w biurach i sądach, oraz poradnie prawnicze na wzór klinik na medycynie. Egzamina mają się dzielić na colloquia i egzamin właściwy, do którego dopuszczani są tylko ci, co zdali zadawalniająco colloquium, prowadzone przez asystenta.

Nie wdając się w szczegółową krytykę tez projektu reformy studjów prawniczych, podanych przez naszych młodych kolegów, co by nas zaprowadziło zbyt daleko, ograniczę się do skreślenia wrażeń, które wywołało czytanie omawianej broszury. Przedewszystkiem więc całą tę pracę cechuje zbyt wielka pewność siebie. Bardzo trudne i sporne kwestje zostały tu rozstrzygnięte zbyt pochopnie i czasami wbrew temu co daje doświadczenie. Autorowie poruszyli cały szereg poważnych kwestyj z dziedziny teorji prawa, pedagogiki, socjologii i ogólnej filozofii, przez co nagromadzili moc materjału, który nie mógł być dokładnie przerobiony i bezstronnie oświetlony, chociażby ze względu na szczupłe ramy tej pracy.

Co zaś do samego kierunku poczynań młodzieży w dziedzinie reformy studjów prawniczych, mam wrażenie, że autorowie dążą do zamerykanizowania naszych fakultetów prawnych, przekształcając je na szkoły zawodowe, a zaszczytną rolę prawnika chcą sprowadzić do roli „prawnika technika" (str. 14).

Zdaniem mojem omawiana broszura posiada raczej doniosłe znaczenie jako przyczynek do badań nad psychiką współczesnej młodzieży, nie zawierając natomiast zdrowych, trwałych podstaw reformy studjów prawniczych. *L. S.*

Projekt księgi pierwszej Kodeksu postępowawania Niespornego. *Wydanie Komisji Kodyfikacyjnej. Podkomisja postępowania niespornego. Zeszyt 1.*

Zeszyt ten zawiera historję prac nad utworzeniem Kodeksu postępowania niespornego, tekst projektu części ogólnej tego Kodeksu oraz uzasadnienie opracowane przez prof. M. Allerhanda.

Księga I dzieli się na 6 rozdziałów: 1) przepisy wstępne, 2) właściwość sądu i wyłączenie sędziego, 3) postępowanie, 4) koszty, 5) wykonanie i 6) stosunek do postępowania spornego i zawiera ogółem 47 artykułów. Jak widać z uzasadnienia Komisja Kodyfikacyjna nie uznała za możliwe wybranie jednego z obowiązujących na ziemiach polskich systemu, a przyjęła zasady nowe.

Wychodząc z założenia, że nie sposób taksatywnie wymienić wszystkich spraw, które mają być rozpoznawane w trybie postępowania bezspornego, art. 1 ogólnikowo określa, że są to te sprawy, które z mocy niniejszego Kodeksu i innych ustaw mają być w tej drodze rozpoznawane. Następne artykuły zawierają „Ogólne zasady, bez względu na poszczególne stosunki prawne, przekazane sądom do załatwienia w postępowaniu niespornem" (str. 17 motywów).

Jako regułę przyjęto, że sprawy w trybie niespornym należą do kompetencji sądów grodzkich, o ile ustawa nie stanowi inaczej. „Umowa o poddanie sprawy sądowi, według ustawy niewłaściwemu, jest niedopuszczalna" (art. 10).

Baczną uwagę zwrócono na prawa osób, których praw dotyka wynik postępowania, każda taka osoba może stać się uczestnikiem przez wzięcie udziału w sprawie, o ile się okaże, że nie jest uczestnikiem osoba, której praw postępowanie dotyka, sąd wzywa ją do wzięcia udziału w sprawie (art. 14). Taka pieczołowitość o prawa osób zainteresowanych wynika z tego, że projekt ustawy co do skutków stawi na równi postępowanie niesporne z kontradyktoryjnem (art. 35 i 46) dopuszczając wyjątek jedynie dla osób, które w postępowaniu niespornem nie uczestniczyły (art. 47 i str. 58 motywów). Wobec tej zasady staje się zrozumiałym przepis § 2 art. 34 stanowiącego, że postanowienia z uzasadnieniem doręcza się z urzędu uczestnikom. Należy przyznać, że ten przepis w praktyce może wywołać trudności, zwłaszcza w Sądach Grodzkich, zbytnio je obciążając.

W postępowaniu niespornem przymus adwokacki nie obowiązuje w 1-ej i 2-ej instancji, obowiązuje natomiast w instancji Kasacyjnej (art. 16). Co do pełnomocników projekt wprowadza dwa ograniczenia: pełnomocnikiem może być tylko osoba mająca zdolność do działania i niedopuszczalny jest jako pełnomocnik ten, kto nie będąc adwokatem, zawodowo trudni się prowadzeniem cudzych spraw (§ 2 art. 16). Zgodnie z motywami (str. 38) pod pojęcie adwokata podpadają także obrońcy sądowi, co ma znaleźć wyraz w przepisach wprowadzających. W postępowaniu niespornem jawność częściowo została ograniczona, na posiedzeniu mogą być obecni uczestnicy, inne osoby nie mają wstępu (art. 24), a to ze względu na odrębny charakter tych spraw (str. 42 i 43 motywów).

Charakter spraw rozstrzyganych w trybie niespornym wy-

maga ograniczenia zasady kontradyktoryjności, to też sąd z urzędu zarządza przeprowadzenie dowodów (art. 28 i str. 46 uzasadnienia).

Świadkowie i biegli z reguły zeznają bez przysięgi (art. 29) „Sąd umarza postępowanie jeżeli stało się ono bezprzedmiotowem“ (art. 32).

Nie zostało utrzymane rozróżnienie między postanowieniem i wyrokiem, wszystkie orzeczenia sądu zapadają w formie postanowień (art. 33). Postanowienia stają się wykonalne dopiero po uprawomocnieniu się, o ile ustawa nie stanowi inaczej (art. 43). Wprowadzają się więc tutaj dwa pojęcia „wykonalność“ i „prawomocność“, które się jednak wzajemnie pokrywają w praktyce. Ponieważ jednak K. P. C. za prawomocne wyroki zdaje się uważać tylko te co przeszły przez instancję kasacyjną, lub co do których termin kasacyjny upłynął, należałoby ze względu na specyficzny charakter spraw niespornych tę kwestję unormować.

Z reguły pierwsza instancja orzeka jednoosobowo (art. 12) druga zaś w komplecie trzech sędziów (art. 37).

Na każde postanowienie z wyjątkiem przedstanowczych służy zażalenie w terminie dwutygodniowym od daty doręczenia (art. 36). Na postanowienie sądu 2-ej instancji z wyjątkiem przedstanowczych służy skarga kasacyjna (art. 38). Termin zażalenia jest dłuższy niż w postępowaniu spornem, natomiast żadne postanowienia przedstanowcze nie ulegają zaskarżeniu ani w trybie zażalenia, ani skargi kasacyjnej (str. 52 i 53 uzasadnienia).

Projekt w postępowaniu niespornem wprowadza inowację, upadabniającą to postępowanie do administracyjnego, pozwalając sądowi wrazie złożenia zażalenia lub skargi kasacyjnej, nie odsyłając sprawy do instancji wyższej samemu uchylić swe postanowienie i sprawę rozpoznać ponownie, jednak jedynie w wypadku, gdy zażalenie lub skarga kasacyjna zarzuca nieważność postępowania (str. 54 i 55 motywów).

Nie została unormowana kwestja prawa ubogich, która obecnie wzbudza w praktyce poważne trudności.

Z Naczelnej Rady Adwokackiej

KOMUNIKAT Nr. 6.

Naczelna Rada Adwokacka ma zaszczyt podać do wiadomości Panów Kolegów adwokatów, że na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego w dniu 23 maja 1936 r. zapadły, między innemi, uchwały następujące:

1) Po zreferowaniu przez Prezesa Rady Domańskiego sprawy z zażalenia apl. adw. J. W. na uchwałę Rady Adwo-

kackiej w Poznaniu z dn. 22 lutego 1936 r. Wydział Wykonawczy zważywszy: że Rada Adwokacka w Poznaniu ustaliła, iż apl. adw. J. W. pełni funkcje kierownika referatu prawnego w Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy i że jest zajęty w kancelarji swego patrona codziennie od godz. 5-ej do 8 — 9 p. p., a więc tylko częściowo, że Rada Adwokacka na posiedzeniu w dniu 15 marca 1935 r. uchwaliła, jako tezę, podaną do wiadomości członków Izby, że wszelkie zajęcia uboczne są aplikantom adwokackim wzbronione, inne zaś niestałe zajęcia są uzależnione od każdorazowego zezwolenia Rady Adwokackiej, że Rada Adwokacka, uwzględniając położenie aplikantów adwokackich, zezwala na uboczne zajęcie aplikantom jedynie na przeciąg jednego roku aplikacji adwokackiej, że apl. adw. J. W., jako wpisany na listę aplikantów w dn. 25 kwietnia 1935 r. może mieć dotychczasowe zajęcie przez pierwszy rok aplikacji adwokackiej, t. j. do 1 maja 1936 r., wobec czego uchwałą z dn. 22 lutego 1936 r. postanowiła wezwać apl. adw. J.W. żeby z dniem 1 maja 1936 r. przestał pracować w Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy; że w zażaleniu na powyższą uchwałę apl. adw. J. W. wnosi o jej uchylenie, jakoteż o uchylenie w drodze nadzoru uchwały Rady Adwokackiej w Poznaniu z dn. 15 marca 1935 r., wywodząc, że uchwalona przez Radę Adwokacką w dn. 15 marca 1935 r. teza oraz oparta na niej uchwała z dn. 22 lutego 1936 r. są sprzeczne z ustalonem orzecznictwem Sądu Najwyższego, a w szczególności z postanowieniem Sądu Najwyższego z dn. 28 lutego 1935 r., zarządzającem wpisanie W. na listę aplikantów adwokackich; że pogląd Sądu Najwyższego, iż kierownictwo referatem prawnym w Ubezpieczalni Społecznej, jako nie kolidujące z zawodem lub godnością adwokata, nie może być przeszkodą do wpisania petenta na listę aplikantów adwokackich, gdyż taka przeszkoda nie wynika z przepisów art. 19 Prawa o ustr. adw., mających zdaniem Sądu Najwyższego, zastosowanie również do aplikantów adwokackich, obowiązywał Radę Adwokacką przy wpisaniu J. W. na listę aplikantów adwokackich, lecz nie krępuje Rady Adwokackiej przy ustaleniu zasad prawidłowego odbywania aplikacji adwokackiej, albowiem w myśl ust. 1 art. 106 Prawa o ustr. adw., kierowanie zawodowem wychowaniem i wykształceniem aplikantów należy wyłącznie do Rady Adwokakiej; że uchwalona w dn. 15 marca 1935 r. przez Radę Adwokacką w Poznaniu teza wydaje się słuszną, gdyż należyte przygotowanie do zawodu adwokackiego w zasadzie wymaga wyłącznej pracy aplikanta adwokackiego w kancelarji patrona pod jego rzeczywistem kierownictwem oraz zastępowania patrona w sądach i urzędach na mocy szczególnego w każdej sprawie upoważnienia patrona i pod jego odpowiedzialnością, tudzież załatwiania spraw patrona w kancelarjach sądowych (art. 105

i 106 Prawa o ust. adw.), apl. adw. J. W., jak sam przyznaje, pracuje w kancelarji patrona tylko w godzinach wieczornych, w godzinach zaś rannych jest zajęty w Ubezpieczalni Społecznej, jako kierownik referatu prawnego i że w tym charakterze zastępuje Ubezpieczalnię Społeczną przed Sądami Grodzkiemi i Sądem Okręgowym; że bezpośrednie zastępstwo Ubezpieczalni Społecznej przed sądami przez aplikanta adwokackiego bez upoważnienia w każdej sprawie patrona i odpowiedzialności patrona za czynności aplikanta adwokackiego, jako sprzeczne z ust. 2 art. 106 Pr. o ustr. adw. nie może być tolerowane i że aplikant adwokacki, w myśl powyższych przesłanek, obowiązany jest poddać się zaskarżonej uchwale Rady Adwokackiej w Poznaniu pod rygorem odpowiedzialności dyscyplinarnej — postanowił: zażalenie apl. adw. J. W. pozostawić bez uwzględnienia.

2) Po zreferowaniu przez p. Nagórskiego sprawy z zażalenia adw. J. W. na uchwałę Rady Adwokackiej w Katowicach z dn. 30 marca 1936 r., Wydział Wychowawczy ustalił co następuje: adw. J. W. 26 lutego 1936 r. zawiadomił Radę Adwokacką w Katowicach z powołaniem się na art. 22 Prawa o ustr. adw., że z dniem 1 maja 1936 r. przenosi swoją siedzibę z Zor do Tarnowskich Gór. Zaznaczył przytem, że wprawdzie do 28 października 1932 r. był Naczelnikiem Sądu Grodzkiego w Tarnowskich Górach, ale już 29 października 1932 r. złożył przysięgę jako adwokat, wobec czego nie może mieć zastosowania art. 10 Prawa o ustr. adw., gdyż przepis ten mieści się w rozdziale dotyczącym warunków przyjęcia do adwokatury, a on w dniu wejścia w życie Prawa o ustr. adw. był już adwokatem.

Zaskarżoną uchwałą Rada Adwokacka odmówiła przyjęcia do wiadomości zamiaru przeniesienia siedziby z tego powodu, że jeszcze nie upłynął termin pięcioletni, przewidziany w ust. 2 art. 10 Prawa o ustr. adw., gdyż skarżący do 28 października 1932 r. sprawował czynności sędziowskie w Tarnowskich Górach, przepis zaś ten stosuje się i do niego ze względu na art. 117 Prawa o ustr. adw.

W zażaleniu adw. W. powołuję się na to, że przepis art. 10 ust. 2 nie może działać wstecz i nie może się stosować do osób, które w chwili wejścia w życie Prawa o ustr. adw. były już adwokatami, że do niego zastosować należy przepis ustawy z dn. 18 lipca 1934 r. w myśl którego zakaz osiedlenia się w miejscach wykonywania czynności sędziowskich działa tylko przez rok, że wreszcie Rada Adwokacka stosowała ten właśnie przepis do innych adwokatów, będących w analogicznem położeniu.

W tym stanie rzeczy Wydział Wykonawczy wyjaśnia, że postanowienie art. 10 ust. 2 Prawa o ustr. adw. jest przepisem prawa publicznego, mającym na celu zapobieżenie

wszelkim podejrzeniom w stosunku do adwokata byłego sędziego lub prokuratora. jakoby w praktyce wykorzystywał dawne stosunki służbowe, jakoteż uniemożliwienie jednostkom mniej odpornym korzystanie z takich stosunków. Adwokat bowiem winien praktykę swoją opierać jedynie i wyłącznie na swej wiedzy prawniczej i pracą zdobytem zaufaniem klienteli. Przepis ten przeto stosuje się zarówno do osób, które uzyskały wpis na listę adwokatów już po wejściu w życie Prawa o ustr. adw., jakoteż i do tych, które już wówczas były adwokatami.

Nie może mieć znaczenia przytoczony przez skarżącego fakt, jakoby Rada Adwokacka w Katowicach w innym, identycznym wypadku zezwoliła na zmianę siedziby, gdyż zmiana taka stanowiłaby obrazę art 10 ust. 2 Prawa o ustr. adw. Z powyższych względów Wydział Wykonawczy postanowił: zażalenie adw. J. W. pozostawić bez uwzględnienia.

3) Po zreferowaniu przez p. Nowodworskiego sprawy zawiadomienia władz sądowych, prokuratorskich i innych o tymczasowem zawieszeniu w czynnościach adwokata, Wydział Wykonawczy zważywszy: że Rada Adwokacka w Katowicach w piśmie z dn. 7 kwietnia 1936 r. zwróciła się do Naczelnej Rady Adwokackiej z prośbą o uregulowanie w sposób jednolity sprawy zawiadomienia sądów i urzędów o tymczasowem zawieszeniu adwokata w czynnościach w trybie art. 77 Prawa o ustr. adw. na zasadzie art. 48 p-3 Prawa o ustr. adw. postanowił: polecić Radom Adwokackim, żeby o tymczasowem zawieszeniu adwokatów w czynnościach zawodowych w trybie art. 77 Prawa o ustr. adw. zawiadamiały Prezesa Sądu Najwyższego, Prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Prezesa Sądu Apelacyjnego, Prezesa Sądu Okręgowego, kierownika Sądu Grodzkiego oraz Delegatów Rad Adwokackich właściwych okręgów.

4) Po zreferowaniu przez p. Nagórskiego sprawy opłat stemplowych od ustnych upoważnień, udzielanych adwokatom na rozprawach sądowych, Wydział Wykonawczy postanowił: zwrócić się do Ministra Skarbu z prośbą o wyjaśnienie w trybie inpretacji art. 23 ust. o opł. stempl., że znaczek stemplowy od pełnomocnictwa udzielonego adwokatowi na rozprawie sądowej w formie oświadczenia mocodawcy, zapisanego do protokułu rozprawy, winien być skasowany przez przepisanie znaczka stemplowego początkowemi lub końcowemi wyrazami tekstu protokułu oraz, że za prawidłowość skasowania znaczka stemplowego w takich wypadkach nie może odpowiadać ani adwokat, ani jego mocodawca, gdyż nie sporządzają oni protokółu rozpraw, ani nie mają prawnej i faktycznej możności uczestniczenia w technicznem sporządzeniu tego protokułu, a tem samem i w pływu na sposób skasowania znaczka stemplowego.

5) Po zreferowaniu przez p. Nowodworskiego sprawy dopuszczalności zaskarżenia przez adwokata wyroku Komisji do spraw sądownictwa polubownego przy Radzie Adwokackiej— do Sądu Okręgowego, Wydział Wykonawczy ustala co następuje: Rada Adwokacka w Lublinie pismem z dn. 7 kwietnia 1936 r. zwróciła się do Naczelnej Rady Adwokackiej z prośbą o wydanie opinji, czy zaskarżenie przez adwokata wyroku Komisji do spraw sądownictwa polubownego jest dopuszczalne w świetle przepisów Prawa o ustr. adw. i etyki zawodowej.

Kwestja organizacji sądownictwa polubownego była już przedmiotem rozważań Naczelnej Rady Adwokackiej, która na posiedzeniu plenarnem w dn. 5 października 1934 r. powzięła uchwałę, ustalającą zasady organizacji tego sądownictwa, i między innemi w § 4 uchwały wyraźnie wskazała, że sprawy pomiędzy członkami adwokatury na tle stosunków zawodowych podlegają wyłącznie sądownictwu polubownemu.

Oczywistem jest, iż myślą przewodnią przytoczonej zasady było dążenie do tego, by spory pomiędzy adwokatami na tle stosunków zawodowych nie były rozstrzygane przez sądy państwowe, lecz przez Komisje wyłonione przez władze samorządu adwokackiego.

Oczywistem jest również, iż spór pomiędzy adwokatami rozstrzygnięty przez Komisję do spraw sądownictwa polubownego przy Radzie Adwokackiej, jest dla obu stron ostatecznie załatwionym i zapadły wyrok Komisji bezwzględnie dla nich wiążącym, wobec czego wytoczenie przez adwokata tego samego sporu przed Sąd Państwowy, lub zaskarżenie wyroku Komisji do Sądu Państwowego jest nieposzanowaniem obowiązującej członków adwokatury uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej (p. 3 art. 48 Prawa o ustr. adw.).

Zaznaczyć wreszcie należy, że powyższe wywody w stosunku do adwokatów mają zastosowanie w całości i w tym wypadku, gdy spór toczy się pomiędzy adwokatem a klientem i gdy strony wyraziły swą zgodę na poddanie go rozstrzygnięciu przez Komisję do spraw sądownictwa polubownego przy Radzie Adwokackiej.

6) Po zreferowaniu przez p. Nowodworskiego sprawy pisma Rady Adwokackiej we Lwowie w kwestji wymierzania przez gminy miejskie podatku od szyldów za adwokackie tablice informacyjne, Wydział Wykonawczy, podzielając całkowicie pogląd na tę kwestję Rady Adwokackiej we Lwowie, a mianowicie, że opodatkowanie dotyczyć winno takich napisów i ogłoszeń, które służą wyłącznie celom reklamowym, że w punkcie 2 § 1 Statutu wzorowego, a ogłoszonego w Nr. 113 poz. 937, Dz.U.R.P. z r. 1932, wyraźnie wskazano, iż szyldy, godła firmowe i t. p. podlegają opodatkowaniu tylko wtedy, gdy służą celom reklamowym; że tabliczki adwokackie mają na celu tylko wskazówki orjentacyjne a nie reklamowanie się,

które wogóle jest adwokatom zakazane—postanowił: zwrócić się do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z prośbą o spowodowanie wyjaśnienia przez Władze Nadzorcze Zarządom gmin miejskich, iż tabliczki adwokackie, mające na celu jedynie wskazanie siedziby adwokata, nie podlegają opodatkowaniu, gdyż nie są szyldami, anonsami i t. p., umieszczanemi w celach reklamowych i z zaznaczeniem, że wniosek powyższy jest tembardziej uzasadniony ze względu na publiczno-prawny charakter działalności adwokatów, którzy m. in. wykonują obowiązki obrońców z urzędu w sprawach karnych i cywilnych.

7) Po zreferowaniu przez p. Miksiewicza protokułu lustracji Rady Adwokackiej w Poznaniu postanowiono: przyjąć do wiadomości protokuł lustracji, dokonanej przez p. Miksiewicza w dniu 24 kwietnia 1936 r. i polecić Prezydjum Naczelnej Rady Adwokackiej rozważenie dezyderatów Rady Adwokackiej w Poznaniu.

8) Przyjęto do wiadomości pismo Generalnego Sekretarjatu Pocztowej Kasy Oszczędności z dn. 19 maja 1936 r., zawiadamiające, iż naskutek pisma Naczelnej Rady Adwokackiej z dn. 9 maja 1936 r. Pan Prezes P. K. O. polecił w spisie uczestników obrotu czekowego skasować dział reklamowy „Adwokaci".

9) W sprawie Komunikatów Prezydjum Naczelnej Rady Adwokackiej przyjęto do wiadomości i zatwierdzono zarządzenie Prezydjum, skierowane do wszystkich Rad Adwokackich, mocą którego termin nadesłania Radom Adwokackim Kwesjonarjusza Nr. 1 Komisji Inicjatywy przez delegatów Rad został przesunięty do dnia 1 czerwca 1936 r., a Radzie Naczelnej—do dnia 15 czerwca 1936 r. oraz polecono wyjaśnić członkom Izb, żeby otrzymane kwestjonarjusze wypełniali obok rubryk z zapytaniami imiennie lub bezimiennie, według własnego uznania, żeby odpowiedzi udzielali zgodnie z rzeczywistością i przesłali wypełnione kwestjonarjusze chociażby z opóźnieniem. Następnie Prezes Rady zakomunikował, że w wykonaniu uchwały Wydziału Wykonawczego z dn. 25 kwietnia 1936 r. Prezydjum Naczelnej Rady Adwokackiej wystosowało do Pana Ministra Skarbu pismo z prośbą o zaliczenie dzieł i publikacyj prawniczych, nabywanych przez adwokatów, do przedmiotów, objętych przepisem art. 6 ust. 2 Ustawy o państwowym podatku dochodowym. Komunikat ten przyjęto do wiadomości.

Wreszcie na wniosek Prezesa Rady Wydział Wykonawczy postanowił: 1) powołać Komisję do opracowania projektu nowelizacji Kodeksu Postępowania Cywilnego i do Komisji zaprosić adwokatów: Feliksa Zadrowskiego, Leona Nowodworskiego i Jana Stanisława Konica; 2) przewodniczącym Komisji wyznaczyć członka Naczelnej Rady Adwokackiej p. Zygmunta Nagórskiego i 3) upoważnić Prezydjum Naczelnej Rady Adwokackiej do kooptowania innych członków Komisji.

Członek Rady Naczelnej—Sekretarz *A. Morawski.*

Prawnictwo polskie na Fundusz Obrony Narodowej.

Z inicjatywy Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. odbyło się dnia 19 czerwca 1936 r. w sali Sądu Najwyższego zebranie przedstawicieli zawodów prawniczych poświęcone sprawie zorganizowania akcji zbiórkowej na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Na zebraniu tem uchwalono wezwać całe prawnictwo polskie oraz zawody z niem związane do opodatkowania się na rzecz F.O.N. na przeciąg jednego roku, ustalając jako minimum opodatkowania się 1% miesięcznie od dochodów przy zastosowaniu progresji odnośnie wyższych dochodów.

Jednocześnie na zebraniu powyższem wybrano Komitet Zbiórki Prawnictwa Polskiego na Fundusz Obrony Narodowej, w skład którego weszli: Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego— Leon Supiński jako przewodniczący oraz Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej — Domański, Szef Departamentu Sprawiedliwości Min. Spraw. Wojsk.— pułk. Maresch, Prezes Izby Notarjalnej—not. Hübner, Wiceprezes Sądu Apelacyjnego — Gacek, Naczelnik Wydziału Prokuratorji Generalnej — Tomaszewski, prezes Zrzeszenia Urzędników Sądowych—Sikorski i adw. Radlicki. Do bezpośredniego skoordynowania i zespolenia akcji zbiórkowej zebranie wybrało Wydział Wykonawczy Komitetu, w skład którego weszli Prezes Sądu Najwyższego—Rzymowski, jako przewodniczący, not. Roman i adw. Leon Nowodworski, jako wiceprezesi i skarbnicy, adw. M. Skoczyński, jako sekretarz, prok. Żenczykowski, jako zastępca sekretarza, oraz mjr. Sarnicki, prok. Siewierski, komornik Sarnowski i sędzia Chmielarz jako Członkowie.

Celem Komitetu Zbiórki Prawnictwa Polskiego na Fundusz Obrony Narodowej jest skoordynowanie akcji zbiórkowej prawnictwa polskiego, które postanowiło ufundować dla armji kompanję czołgów.

W odpowiedzi na powyższy apel Komitetu Zbiórki Prawnictwa Polskiego na Fundusz Obrony Narodowej następujące Organizacje i Zrzeszenia zawodowe powzięły niżej przytoczone uchwały:

Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. na posiedzeniu w dniu 19.VI.1936 r. postanowiło: wezwać ogół Sędziów i Prokuratorów Polskich do zadeklarowania na rzecz Funduszu Obrony Narodowej składek, płatnych w ciągu jednego roku pobieranych co miesiąc w następującej wysokości: przy uposażeniu do 600 zł. — 1%, przy uposażeniu do 1000 zł. — 1½%, przy uposażeniu powyżej 1000 zł. — 2%.

Rada Notarjalna w Warszawie na posiedzeniu w dniu 26 czerwca 1936 r. uchwaliła: wezwać Członków Izby do możliwie

najwydatniejszego poparcia akcji Komitetu i do opodatkowania się w tym w okresie od dnia 1 lipca 1936 r. do dnia 30 czerwca 1937 r. w następującej skali: przy miesięcznym dochodzie netto (wykazanym według księgi przychodu i rozchodu) do 600 zł.—1% dochodu, przy dochodzie od 600 zł. do 1000 zł.— 1½% dochodu, przy dochodzie od 1000 zł. do 2000 zł. 2% dochodu, przy dochodzie od 2000 zł. do 3000 zł. od 2000 zł. 40 zł. i od nadwyżki—3%, przy dochodzie od 3000 zł. wzwyż od 3000 zł. 70 zł. i od nadwyżki 5%.

Wydział Wykonawczy Naczelnej Rady Adwokackiej na posiedzeniu w dniu 4 lipca 1936 r. uchwalił: 1) zalecić Radom Adwokackim żeby wezwały pracowników biurowych Rad Adwokackich i Sądów Dyscyplinarnych do potrącania ze swych pensji i przekazywania na Fundusz Obrony Narodowej co miesiąc 2% od pensyj przenoszących 1000 zł., 1½ od pensyj przenoszących 600 zł. i 1% od pensyj poniżej 600 zł. miesięcznie, a to w ciągu jednego roku, poczynając od 1.IX.1936 r. 2) wezwać przez Rady Adwokackie wszystkich Panów Kolegów adwokatów i aplikantów adwokackich, każdego imiennie, żeby w ciągu jednego roku, poczynając od 1 września 1936 r. przy uiszczaniu składek na potrzeby Izby wpłacali Radom Adwokackim na Fundusz Obrony Narodowej 2% od dochodów netto, przenoszących 600 zł. i 1% od dochodów netto poniżej 600 zł. miesięcznie obliczonych na podstawie zeznania o dochodzie za rok 1935.

Zarząd Głównego Zrzeszenia Komorników Sądowych R.P. na posiedzeniu w dniu 8 lipca 1936 r. postanowił: opodatkować się na cele obrony Państwa w wysokości 2% miesięcznego uposażenia, wypłacanego ze skarbu Państwa na przeciąg jednego roku poczynając od 1 września 1936 r.

Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R.P. wezwała wszystkie Zrzeszenia do podjęcia zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej wskazując w odniesieniu do etatowych aplikantów sądowych na ½% uposażenia miesięcznego, w stosunku do asesorów — na 1% jako projektowaną skalę opłat na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Wyciąg z komunikatu Naczelnej Rady Adwokackiej.

W sprawie zbiórki na fundusz obrony narodowej Prezes Rady Domański wyjaśnił, co następuje:

Zarząd Główny Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. oraz Zarząd Koła Warszawskiego tegoż Zrzeszenia podjęły inicjatywę zorganizowania akcji pod hasłem wzmożenia obronności Państwa i objęcia tą akcją wszystkich zawodów pokrewnych. Dla omówienia sposobów realizacji tej inicjatywy odbyło się w dniu 19 czerwca 1936 r. w gmachu Sądu Najwyż-

szego pierwsze organizacyjne zebranie delegatów poszczególnych zawodów prawniczych, na które, między innemi, został zaproszony Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej. Obecni na zebraniu delegaci zawodów prawniczych, wsród których był i Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, utworzyli ogólny Komitet Zbiórki na fundusz obrony narodowej, który postanowił: 1) objąć zbiórką wszystkich przedstawicieli zawodów prawniczych w Polsce, zarówno zrzeszonych, jak i niezrzeszonych. 2) wezwać przedstawicieli wszystkich zawodów prawniczych, żeby z uposażeń i dochodów netto potrącali, tytułem dobrowolnych składek na fundusz obrony narodowej co miesiąc, w ciągu roku, poczynając od dnia 1 września 1936 r., 2 % od uposażeń i dochodów netto, wynoszących ponad 1000 zł. miesięcznie, 1 1/2 % od uposażeń i dochodów netto, wynoszących ponad 600 zł. miesięcznie i 1 % od uposażeń i dochodów, wynoszących poniżej 600 zł. miesięcznie, 3) dobrowolne składki przekazywać do rozporządzenia Ogólnego Komitetu zbiórki na fundusz obrony narodowej przez wpłacanie ich na konto Komitetu w Pocztowej Kasie Oszczędności, 4) z zebranych składek nabyć stosowne objekty obronne według wskazań władz wojskowych i 5) powołać z pośród obecnych delegatów zawodów prawniczych Wydział Wykanawczy.

Komunikując o powyższem, Prezes Rady oświadczył, że obowiązkiem moralnym każdego adwokata i każdego płatnego pracownika kancelarji biurowej adwokackiej jest przyczyniać się w miarę możności do wzmożenia środków obronnych Państwa Polskiego.

Po wysłuchaniu sprawozdania Prezesa Rady Wydział Wykonawczy uchwalił: 1) zalecić Radom Adwokackim, żeby wezwały pracowników biurowych Rad Adwokackich i Sądów Dyscyplinarnych do potrącenia ze swych pensyj i przekazywania na fundusz obrony narodowej co miesiąc 2 % od pensyj, przenoszących 1000 zł., 1 1/2 % od pensyj, przenoszących 600 zł. i 1 % od pensyj poniżej 600 zł. miesięcznie, a to w ciągu jednego roku, poczynając od dn. 1 września 1936 r., 2) wezwać przez Rady Adwokackie wszystkich Panów-Kolegów adwokatów i aplikantów adwokackich, każdego imiennie, żeby w ciągu jednego roku, poczynając od 1 września 1936 r. przy uiszczeniu składek na potrzeby Izby wpłacali Radom Adwokackim na fundusz obrony narodowej 2 % od dochodów netto, przenoszących 1000 zł. 1 1/2 % od dochodów netto, przenoszących 600 zł. i 1 % od dochodów netto, poniniżej 600 zł. miesięcznie, obliczonych na podstawie zeznania o dochodzie za rok 1935, i 3) polecić Radom Adwokackim składanie Naczelnej Radzie Adwokackiej co kwartał sprawozdań o wpływach na fundusz obrony narodowej, które mają być przekazywane na konto Naczelnej Rady Adwokackiej w Pocztowej Kasie Oszczędności, jakie w najbliższym czasie będzie otwarte i zakomunikowane Radom Adwokackim.

EUROPA WSCHODNIA.

STEFAN PLICH.

Reforma prawa o regulacji urodzeń w Z.S.R.R.

I

Postanowienie Centralnego Komitetu Wykonawczego i Rady Komisarzy Ludowych Z.S.R.R. z dn. 27 czerwca 1936 r. „O Zakazie Przerywania Ciąży“ [1]) stanowi niewątpliwie dowód rzadkiej jaskrawości, oraz niesłychanie szybkich i radykalnych zmian, zachodzących w strukturze prawno-politycznej nowej Rosji. Rzecz charakterystyczna jeszcze: ustawa wspomniana jest dowodem rozwiązywania problemów etyczno-moralnych za pomocą norm prawnych.

Już sama nazwa postanowienia: O zakazie przerywania ciąży, zwiększeniu materjalnej pomocy rodzącym, ustanowieniu państwowej pomocy rodzinom wielodzietnym (mnogosiemiejnym), rozszerzeniu sieci zakładów porodowych, ogródków dziecięcych, wzmocnieniu represji karnej za uchylanie się od wypłaty alimentów, oraz niektórych zmianach w prawie o rozwodach—wskazuje, jak wszechstronne dziedziny życia społecznego zostały poddane rewizji i nowelizacji.

Uchwaleniu tego postanowienia towarzyszyło jeszcze jedno novum w życiu sowieckiem: Postanowieniem Centralnego Komitetu Wykonawczego Z.S.R.R. projekt ustawy opublikowano w dniu 25 maja 1936 r. i poddano powszechnej krytyce i dyskusji publicznej. Dyskusja publiczna i uwagi miały być sprawdzianem słuszności założeń władzy, podejmującej inicjatywę zmiany obowiązującego stanu prawnego. Wymieniony projekt po miesięcznej „dyskusji publicznej“—stał się ustawą.

Istotą omawianego postanowienia jest całkowita zmiana stosunku prawodawcy radzieckiego do zagadnienia przerywania ciąży. Wszystko inne w tem postanowieniu jest tylko prostą konsekwencją, bądź chęcią rehabilitacji zasadniczego posunięcia w dziedzinie regulacji urodzeń.

Wyzwolenie kobiety, całkowita jej swoboda i wolność było hasłem powtarzanem od pierwszych dni rewolucji bolszewickiej, przez wszystkie deklaracje i oświadczenia. Wyzwolenie kobiety przez rozbicie rodziny, jako instytucji burżuazyjnej i pełna swoboda dysponowaniem sobą—były z dumą głoszone

---

[1]) Postanowlenje Centralnogo Ispołnitielnogo Komitieta i Sowieta Narodnych Komisarow Sojuza S.S.R. ot 27 junia 1936 goda „O zapreszczenji abortow, uwieliczenji matierialnoj pomoszczi rożenicam, ustanowlenji gosudarstwiennoj pomoszczi mnogosiemiejnym, rozszirenji sieti rodilnych domow, dietskich jaślej i dietskich sadow, usilenji ugołownogo nakazanja za nieplatioż alimentow i o niekotorych izmienienjach w zakonodatielstwie o razwodach“.

przez ludzi, tworzących nowy ład prawny i nowe życie Rosji [2]).

Obecnie, mimo słów podobnych, treść ulega zmianie. co stwierdzić można również na odcinku zagadnienia regulacji urodzeń.

Istota omawianego postanowienia o przerwaniu ciąży i zmian przez nie wprowadzonych w tej dziedzinie wystąpi zwłaszcza dokładnie w zestawieniu z historycznym rozwojem norm, regulujących przerywanie ciąży na terenie Z.S.R.R.

II

Pierwszą normą ustawodawcy radzieckiego, regulującą zagadnienie przerywania ciąży, był okólnik Komisarzy Ludowych Ochrony Zdrowia i Sprawiedliwości z dnia 18 listopada 1920 roku [3]).

Okólnik ten dopuszczał bezpłatne dokonywanie sztucznego przerywania ciąży w szpitalach i specjalnie ku temu stworzonych zakładach.

Sam fakt zezwolenia na przerywanie ciąży zrywał z zasadniczem stanowiskiem współczesnego ustawodawstwa karnego — ochrony życia płodu, wywodzącym się historycznie z prawa kanonicznego, przechodząc całkowicie na stanowisko prawa rzymskiego — ochrony życia matki [4]).

Przedmiotem przestępstwa stawało się nie życie płodu jako takiego, ale zdrowie i życie kobiety. Prawo nie brało pod ochronę płodu. Matce wolno było dysponować całkowicie płodem, jako częścią własnej osobowości. Pod tym kątem zbudowany okólnik zezwolił na przerywanie ciąży wyłącznie lekarzom wyraźnie stanowiąc, iż „zabrania się zupełnie dokonywania tego zabiegu komukolwiek oprócz lekarza“. Walcząc z rozpowszechnionym w Rosji przerywaniem ciąży przez osoby niefachowe, okólnik głosił iż „akuszerki lub „babki“ winne dokonywania tych operacyj podlegają karze”.

Legalizując sztuczne przerywanie ciąży i stwarzając ku

---

[2]) „Władzimir Iljicz (Lenin) radostno zamietił czto u nas uże imiejet diekret o razwodie“. P. I. Stuczka Rewolucjonnaja Rol Sowietskago Prawa“. Moskwa 1934 r. str. 90.

„Nie łuczsze czem so swiaszczennoj czastnoj sobstwiennost'ju, diekrety proletarskoj rewolucji obraszczajutsia z takimi świaszczennymi institutami, kak *siemja i nasledowanje* (podkreśl. w tekście) — tamże str. 101.

„Proletarskaja rewolucja raz—nawsiegda pokonczyła z pozornoj stranicej burżuaznago licemierja zaszczyszczawszago ·dwa odinakowo świaszczennych w burżuaznom obszczestwie instituta — zakonnyj brak i uzakoniennaja prostitucja“... (tamże str. 101).

[3]) Stefan Plich i Borys Wejnberg. „Przerywanie ciąży a prawo karne“, w pracy zbiorowej „Przerywanie ciąży“. Wyd. Eskulap, Warszawa 1934 r. str. 387.

[4]) Stefan Plich i Borys Wejnberg l. c. str. 348 i n.

temu odpowiednie warunki w szpitalach, regulując tę kwestję w skali ogólno-państwowej, ustawodawca rewolucyjny pragnął nadać zabiegowi charakter akcji społecznej, zagwarantować kobiecie maksimum swobody, a jednocześnie wykorzenić z dziedziny regulowania ciąży wszelki moment interesu prywatnego. To też przerywanie ciąży zostało zabronione lekarzom w prywatnej praktyce. Lekarz, który dokonał zabiegu spędzenia płodu w prywatnej praktyce w celach zysku podlegał karze. Oczywiście zarówno pojęcie „prywatnej praktyki"—jak i nieodłącznie z tem związana odpłatność—dawały zawsze przesłankę—do zakwalifikowania dokonania sztucznego poronienia przez lekarza prywatnie, jako działalność „w celach zysku"—wykluczając w ten sposób możność legalnego przerywania ciąży poza szpitalami. — Zresztą intencją ustawodawcy było właśnie skierowanie nielegalnej akcji spędzania płodu na drogę legalną, gwarantującą maksimum warunków higjenicznych i sanitarnych.

Powyższy stan prawny przetrwał do okresu „nepu"—okresu intensywnej kodyfikacji prawa we wszystkich dziedzinach. Pierwszy Kodeks Karny R.S.F.R.R. z 1922 roku, normuje kwestję przerywania ciąży w art. 146, utrzymuje zasadniczo stan prawny, stworzony przez okólnik z dn. 18 listopada 1920 roku.

„Spędzenie płodu — głosi art. 146 Kodeksu — za zgodą matki, albo sztuczne przerwanie ciąży przez osoby nieposiadające do tego należycie stwierdzonego lekarskiego przygotowania, lub nawet przez osoby posiadające specjalne lekarskie przygotowanie, lecz nie w odpowiednich warunkach podlega karze—pozbawienia wolności lub przymusowych robót na okres do jednego roku.

Jeżeli oznaczone w niniejszym artykule czynności są dokonywane zawodowo lub bez zgody matki, lub wywołały śmierć tejże, karę pozbawienia wolności podwyższa się do lat pięciu".

Widzimy więc, iż przedmiotem przestępstwa może być tylko osoba trzecia, nigdy zaś matka. Kobieta zezwalająca na spędzenie własnego płodu, czy nawet sama ten płód spędzająca karze nie podlega. Jest to konsekwentne przeprowadzenie całkowitego wyzwolenia kobiety: kobieta dysponuje własnem ciałem, a więc i swoim płodem. Płód w żadnym wypadku nie może być przedmiotem przestępstwa. Dobrem chronionem przez prawo jest zdrowie i życie matki.

Przyczem różniczkowanie podmiotów przestępstwa idzie również po linji obrony kobiet. Karze podlegają osoby przeprowadzające przerywanie ciąży bez kwalifikacyj fachowych, a więc wszelkiego autoramentu babki i akuszerki. —Ale karanym jest również fachowiec — lekarz, o ile zabiegu dokona w warunkach nieodpowiednich — t.zn. nie w szpitalu, czy specjalnych abortarjach.

Zasadnicze więc momenty pierwszych norm prawnych z tej dziedziny zostały utrzymane,

Część druga cytowanego art. 146 K.K. wprowadza kwalifikowane stany przestępstwa, spotykane niemal we wszystkich współczesnych ustawodawstwach z tej dziedziny, nie zawierając żadnych specjalnych cech rewolucyjności czy postępu.

Zauważyć jedynie można stosunkowo niską sankcję w cz. I art. 146 K.K., w czem również dopatrzyćby się należało pewnych cech liberalnych w traktowaniu przestępstwa przerywania ciąży, jako stanu przestępnego wogóle.

Omówiona konstrukcja przestępstwa przerywania ciąży z kodeksu 1922 roku — bez zmiany istotnej powtórzona została i przeniesiona następnie do nowego kodeksu R.S.F.R.R. z 22 listopada 1926 roku, tudzież do poszczególnych kodeksów oddzielnych republik Związku. Art. 140 K.K. R.S.F.R.R. 1926 r. wprowadza jedynie nieznaczne redakcyjne zmiany w części I wymienionego artykułu, zarówno w dyspozycji, jak i w sankcji, a mianowicie: pojęcie „warunków nieodpowiednich" — zastępuje „warunkami antysanitarnemi", zaś do sankcji obok kary pozbawienia wolności i przymusowych robót na czas do jednego roku — dodaje samoistną karę grzywny do 500 rubli [5]).

Uzasadnienie tego stanowiska ustawodawcy znajdujemy zarówno w motywach do okólnika z 18 listopada 1920 roku, jak i w późniejszych Kodeksach, a także przytoczone ono zostało — jako część porównawczo - polemiczna w uzasadnieniu ostatniego postanowienia z dnia 27 czerwca 1936 r. Według wspomnianych komentarzy Październikowa rewolucja socjalistyczna była początkiem likwidacji wszelkiego wyzysku klasowego, a jednocześnie likwidacją klas społecznych jako takich wogóle. Ten stan rzeczy w myśl teoretyków marksizmu zbiega się z całkowitem wyzwoleniem kobiety, która dopiero w Rosji Radzieckiej uzyskała całkowite polityczne i społeczne równouprawnienie z mężczyznami oraz najwyższy szacunek [6]). Ale wynikiem tego równouprawnienia i wolności wcale nie miało

---

[5]) Art. 140. Dokonanie spędzenia płodu za zgodą matki przez osoby nie posiadające do tego należytego przygotowania medycznego lub nawet takie przygotowanie posiadające ale w warunkach anty - sanitarnych — podlega karze pozbawienia wolności lub robót przymusowych na czas do jednego roku lub karze grzywny do 500 rubli. Jeśli te czynności dokonywane są w warunkach wymienionych w cz. I artykułu—zawodowo lub bez zgody matki lub też następstwem ich była śmierć tejże —pozbawienie wolności do lat pięciu".

[6]) Ni w odnoj stranie w mirie żenszczina nie polzujetsia takim połnym rawnouprawnienjem wo wsiech obłastiach politiczeskoj, obszczestwiennoj żizni i w siemiejnom bytu, kak w Z.S.S.R. Ni w odnoj stranie w mirie żenszczina kak mat' i grażdanka, na kotoroj leżit bolszaja i otwietstwiennaja obiazannost' rożdienja i wospitanja grażdan, nie polzujetsia takim uważenjem i zaszczitoj zakona kak w S.S.S.R.—z uzasadnienia postanowienia z dn. 27 czerwca 1936 r.

być zezwolenie na przerywanie ciąży. Przeciwnie z treści okólnika z 18 listopada 1920 roku wynikać miało, że w okresie, kiedy klasy zostaną zlikwidowane, a socjalizm stanie się niejako istotą mas — zbędnym będzie wogóle zakaz przerywania ciąży.

Zresztą, być może, autorzy tych twierdzeń zgodnie z głoszoną teorją Leninizmu uważali, że w tym czasie, wogóle nie będzie prawa, bo obumrze samo państwo, a wraz z niem i prawo [7]). Również nie można było wówczas jeszcze przewidzieć tezy Stalina, iż państwo obumrze przez wzmocnienie i spotęgowanie swych funkcyj [8]).

Tak czy inaczej legalne przerywania ciąży pomyślane było, jako instytucja czasowa „dopóki moralne przeżytki przeszłości i ciężkie ekonomiczne warunki czasów obecnych zmuszają część kobiet do poddania się tej operacji“ [9]).

III

Zgodnie z oficjalną tezą sfer rządzących w Z. S. R. R. klasy, jako takie, zostały obecnie już zlikwidowane i pozostały jedynie nieliczne, złośliwe resztki rozgromionych klas. Jednocześnie, jak czytamy w motywach prawodawcy, zniszczenie kapitalistycznej eksploatacji w Z. S. R. R., wzrost materjalnego dobrobytu i gigantyczny wzrost politycznego i kulturalnego poziomu pracujących— czynią aktualną kwestię rewizji postanowienia Ludowego Komisarjatu Zdrowia i Ludowego Komisarjatu Sprawiedliwości z 18 listopada 1920 roku.

Zdawałoby się, że zarówno dobrobyt, a przedewszystkiem wysoka kultura powinny być dostateczną gwarancją przeciwko dokonywaniu sztucznych poronień. Wszak szkodliwość przerywania ciąży nie od dziś jest znana i ustalona w medycynie. Wysuwana zaś zawsze przez zwolenników świadomego macierzyństwa była jedynie teza, że prawo karne sankcjami swemi nie wykorzeni zła, jakiem jest przerywanie ciąży [10]), że kary były, są i będą w tym wypadku bezsilne, że jedyną racjonalną walką ze spędzaniem płodu obok wymienionych czynników dobrobytu i podniesienia kultury jest udostępnienie środków zapobiegających zajściu w ciążę i ich jaknajszersze spopularyzowanie [11]).

Tymczasem w nowem postanowieniu o zakazie przerywania ciąży mamy złamanie dotychczasowego stanowiska niekaralności matki i powrót do kanoniczno-kościelnej formy ochrony życia płodu.

---

[7]) Lenin. „Państwo a Rewolucja“ str. 29 i n. P. I. Stuczka Rewolucjonnaja Rol Sowietskago Prawa str. 21.

[8]) J. Stalin. „Zagadnienia leninizmu“, Wyd. partyjne 1933 r. — str. 578—579.

[9]) Z uzasadnienia j. wyż.

[10]) Stefan Plich i Borys Wejnberg, l. cit. str. 329 i n.

[11]) j. w. str. 432 i n.

Część I postanowienia poświęcona jest właśnie kwestji zakazu sztucznego przerywania ciąży.

Punkt 1 brzmi: „Wobec stwierdzenia szkodliwości przerywania ciąży zakazuje się dokonywania takowego zarówno w szpitalach i w specjalnych zakładach leczniczych, jak i w mieszkaniach lekarzy, tudzież w prywatnych domach brzemiennych. Przerwanie ciąży dozwolone jest jedynie wyjątkowo w tych wypadkach, kiedy rozwój ciąży jest niebezpieczny dla życia, bądź poważnie zagraża zdrowiu (grozit tiażołym uszczerbom) kobiety brzemiennej, a także w wypadkach istnienia ciężkich chorób dziedzicznych rodziców — przyczem zabiegu dokonać można wyłącznie w szpitalach i zakładach porodowych".

Przepis ten przekreśla dotychczasowe stanowisko, legalizujące przerywanie ciąży, utrzymując jedynie wskazania lekarskie i eugeniczne do spędzania płodu. Wskazania społeczne w nowem prawie—zostały z całą świadomością przez ustawodawcę Z. S. R. R. wyeliminowane, wychodząc z założenia, że na terenie Związku zapanował już ogólny dobrobyt, po całkowitej likwidacji bezrobocia. Jako rekompensatę za wyrzucenie wskazań społecznych — wprowadzono jednocześnie szereg ulg materjalnych dla matek i rodzin — o czem niżej mowa.

Jeśli chodzi o wskazania lekarskie do przerywania ciąży, to zostały one ograniczone jedynie do przypadków ciężko, poważnie zagrażających zdrowiu. Niewątpliwie jakieś rozporządzenie wykonawcze wkrótce bliżej skonkretyzuje sposób i tryb orzekania o tem, kiedy zachodzi przypadek ciąży, zagrażający poważnie zdrowiu i jak lekarze mają rozumieć płynne określenie „grozit tiażołym uszczerbom zdorowju".

Zaznaczyć należy, że wskazania eugeniczne do przerywania ciąży znalazły się w postanowieniu naskutek dyskusji publicznej nad projektem postanowienia. Pierwotny tekst projektu ograniczał się jedynie do wskazań lekarskich. Zresztą, to ustępstwo dla społeczeństwa, było zdaje się zgóry przewidziane, gdyż trudno przypuszczać, aby projektodawcy mieli poważny zamiar zmuszania do rodzenia dziedzicznie obciążonych i aby tak poważne zagadnienie mogło zostać nieuregulowane. Na uwagę zasługuje również okoliczność, iż zabronione zostaje całkowicie dokonywanie przerywania ciąży poza szpitalami i zakładami położniczo-ginekologicznemi.

Praktyka prywatna lekarzy w tym kierunku została całkowicie i bezwzględnie zabroniona.

Punkt 2 cz. I postanowienia zawiera sankcje i brzmi: „Za dokonanie przerwania ciąży, poza szpitalem lub też w szpitalu, ale z przekroczeniem wymienionych wyżej w. p. I warunków — lekarz, dokonujący przerwania ciąży, podlega karze zamknięcia w więzieniu od 1 do lat 2.; za dokonanie przerwania ciąży w warunkach antysanitarnych, bądź przez

osoby nie posiadające specjalnego wykszktałcenia medycznego — grozi kara zamknięcia w więzieniu od lat 3.

Tak więc sankcje mają powstrzymać osoby trzecie od dokonywania przerywania ciąży, — i w normalnym wypadku naruszenia prawa grozi kara od 1 do 2 lat więzienia. Kwalifikowany przypadek ustępu drugiego omawianego punktu jest zupełnie zrozumiały: chodzi poprostu o odstraszenie lekarzy od praktyki prywatnej i walkę z działalnością w tej dziedzinie akuszerek oraz „babek".

Charakterystyczny jest również punkt 3 postanowienia: „Za zmuszenie kobiety do przerwania ciąży grozi kara zamknięcia w więzieniu do lat 2."— Przepisem tym ustawodawca rosyjski wprowadził pojęcie sui generis współsprawcy. Zmuszenie — to więcej niż normalne podżeganie. Tu oprócz namowy, wpływu psychicznego w grę wchodzi pierwiastek przymusu, wykraczający poza ramy perswazji i przekonywania. Zmuszenie w konstrukcji omawianej normy będzie najczęściej w praktyce zbiegło się z wykorzystaniem przewagi osoby trzeciej, której zależy na przerwaniu ciąży. W dominującej większości wypadków będzie to mężczyzna, na skutek stosunków z którym nastąpiła ciąża. Nie jest jednak wykluczony wpływ innych okoliczności np. stosunków dziedziczenia: skoro bowiem w Z.S.R.R. dopuszcza się możność posiadania majątku ruchomego, a w pewnych określonych wypadkach (gospodarstwa jednoliczników, zagrody własne kołchozników i t. p.) i nieruchomego — dopuszczalnem więc jest i dziedziczenie tych rzeczy, a stąd możliwość rodzinnych komplikacyj.

W tych przypadkach przedmiotem przestępstwa może być nietylko ojciec, ale i osoby zainteresowane w przyjęciu spadku.

Wreszcie ostatni punkt 4 cz. I postanowienia brzmi: „w stosunku do kobiet brzemiennych, dokonywujących przerwania ciąży wbrew wymienionym zakazom, ustanawia się jako karę — naganę publiczną, a w wypadku ponownego naruszenia prawa o zakazie przerywania ciąży — grzywnę do 300 rubli."—Tak więc swobodę dysponowania sobą i swoim płodem ustawodawca rosyjski kobiecie ciężarnej odebrał.

Kobieta, jak zaznaczono, staje się podmiotem przestępstwa, kiedy w myśl dotychczasowych przepisów stanowiła przedmiot chroniony przez ustawę.

Zasada prawna została złamana. Płód, stając się podmiotem przestępstwa, znalazł ochronę prawną. Objektywnie podkreślić należy — nadzwyczaj niskie jak na stosunki rosyjskie, sankcje, przewidziane w stosunku do kobiety, płód spędzającej. Kara nagany puplicznej nosi charakter raczej akcji wychowawczo-społecznej i pomyślana została jako sposób obywatelskiego uświadomienia kobiety. W założeniu twórców ustawy ma ono być jeszcze sposobem budzenia socjalistycznej

świadomości i poświęcenia się dla „proletarjackiej ojczyzny". Natomiast przewidziana kara grzywny zawiera w osobie pierwiastek antydemokratyczny, bowiem przy bardzo znaczem zróżniczkowaniu zarobków w Z.S.R.R. — nawet maksymalny wymiar kary grzywny — dla żon dyrektorów, czy dygnitarzy, nie będzie stanowić ciężaru, czego nie można powiedzieć o uposażeniach np. dozorców szkolnych, jako jednej z kategoryj robotniczych najgorzej płatnych w Z.S.R.R.

Zresztą sam zakaz przerywania ciąży, nawet poparty sankcją, nie rozwiąże tego zagadnienia; zwłaszcza w kraju, w którym dotychczas zabiegi te legalnie na szeroką skalę były stosowane i gdzie na podstawie cyfrowych danych głosiło się, że śmiertelność w państwach, które walczą z poronieniami za pomocą sankcyj karnych jest daleko wyższa niż w Rosji[12]).

Przeświadczenie to zresztą nie obce jest ustawodawcy rosyjskiemu. Wynika to zarówno z gradacji sankcji przeciwko kobiecie dopuszczającej się przerwania swej ciąży, jak i z następnych części omawianego postanowienia.

[12]) j. w. str. 392.

OBWIESZCZENIA.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do regulacji pierwiastkowej

Na dzień 15 grudnia 1936 roku.

1. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Sapieżyńskie Rowy pod Nr. 6 powierzchni 3 ha 8257,3 mtr. kw. należąca do Marji Szulcówny Nr. Hip. 16854.
2. Zaścianek Załuny vel Zaluny w gminie Mejszagolskiej powiecie Wileńsko-Trockim obszaru 18 ha 5906 mtr. kw. należąca do Aleksandra Azarewicza. Nr. Hip. 16855.

Na dzień 23 grudnia 1936 roku.

1. Nieruchomość w m. Święcianach przy ul. Święciańskiej pod Nr. 4 dawniej Poszumskiej, obszaru 168 mtr. kw. stanowiąca własność Icka-Jankiela Ogólnika. Nr. Hip. 9089/B.
2. Plac z folwarku Swiadowo gm. Prozorockiej pow. Dziśnieńskiego — przy drodze wiodącej ze stacji Ziabki do wsi Swiadowo I, obszaru 3410 mtr. kw. należący do Spółdzielni Owocarskiej Handlowo-Przetwórczej w Ziabkach z ogr. odp. Nr. Hip. 9092/B.
3. Działka Nadziałowa we wsi Bołłahuzy gm. Szemiotowskiej pow. Swięciańskiego składająca się z 11 sznurów ogólnego obszaru 3 dzies. 1431 sąż. kw. nabytą od Stefana Koszko przez Maksyma Bałasza. Nr. Hip. 9093/B.

4. Nieruchomość w m. Oszmianie przy ul. Piłsudskiego pod Nr. 6, powierzchni 1770 mtr. kw. nabyta z licytacji przez Szejnę-Merę Kapłanową. Nr. Hip. 9097/B.
5. Osada we wsi Polesie w gminie Hołubickiej pow. Dziśnieńskim, powierzchni 20 dziesięcin 2215 sąż. kw. należąca do Nadziei Iwkowej. Nr. Hip. 9104/B.
6. Nieruchomość w m. Oszmianie przy ul. Piłsudskiego Nr. 35/A, powierzchni długości: 60 mtr. szerokości z jednej strony 12,15 mtr. i z drugiej strony 11.10 mtr., nabyta z licytacji przez Zalmana Barana. Nr. Hip. 9106/B.
7. Działka pod nazwą „Woronowo", w gminie Plisklej pow. Dziśnieńskim, powierzchni, po dokonaniu częściowej aljenacji, około 15 dzies. otrzymana w spadku po Onufrym Pietraszkiewiczu przez Jana Pietraszkiewicza. Nr. Hip. 9625.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w kancelarji Wydziału Hipotecznego w Wilnie, Gmach Sądów, przy ulicy Mickiewicza pod Nr. 36 pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 153 ust. Hip. z r. 1919.

Wilno, dn. 24 lipca 1936 r.

Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Wilnie
(—) Hieronim Piotrowski.

Wydział Hipoteczny przy Wydziale Zamiejscowym w Lidzie Sądu Okręgowego w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki:

Na dzień 15 grudnia 1936 roku.

1. Uroczysko Malewszczyzna gminy bielickiej, powiatu lidzkiego powierzchni 234 ha 3800 mtr. kw. własność Kazimierza Szmigiero w 4/7 i Bronisława Misana w 3/7 częściach wspólnie jako nabyte z licytacji w r. 1933 od poprzednich właścicieli Wiktora i Mikołaja Rafałowiczów. Nr. Hip. 4437.
2. Nieruchomość włościańska nadziałowa w miasteczku Iwju przy ulicach Trzeciego Maja i Polnej, gminy iwiejskiej, powiatu lidzkiego, powierz-2040 mtr. kw. własność Bronisława i Bronisławy Mateckiech jako nabyta w roku 1936 od Doroty Niechwiadowiczowej. Nr. Hip. 4458.
3. Nieruchomość w mieście Lidzie przy ulicy Rynek pod Nr. 58, powierzchni 9,56 mtr. kw. własność Chaima-Szmuela Goldmana jako nabyta od Newacha Nowopruckiego. Nr. Hip. 4460.
4. Nieruchomość w mieście Lidzie przy ulicy Kolejowej pod Nr. 1-a powierzchni 470 mtr. kw. własność Piotra Lewandowskiego jako nabyta z licytacji w roku 1935 od poprzedniej właścicielki Frejdy Krupskiej. Nr. Hip. 4487.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w Kancelarji Wydziału Hipotecznego w Lidzie, ulica Im. Pułku Suwalskiego Nr. 74, pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 153 Ustawy Hipotecznej z roku 1919 (Dz. Ust. za rok 1928 Nr. 53 poz. 510).

Lida, dnia 21 sierpnia 1936 roku.

Pisarz Hipoteczny
przy Wydziale Zamiejscowym w Lidzie,
Sądu Okręgowego w Wilnie
(—) *K. Kontowtt.*

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Nowogródku ogłasza, że niżej wyszczególnione nieruchomości zostały wywołane do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki:

Na dzień 10 listopada 1936 roku.

1) Nieruchomość w osadzie Korabitówka gminy wsielubskiej, pow. nowogródzkiego o powierzchni 40 ha 3551 mtr. kw., należąca do Leopolda Kononowicza z mocy przedawnienia. Księga hip. Nr. 7254.

2) Dobra ziemskie Jatra vel Jastra gminy poczapowskiej, pow. nowogródzkiego, o powierzchni 843 ha, składające się z uroczysk „Bakiejewszczyzno", „Dubrowa" vel „Kożuchowce" i „Bór", należące do Jadwigi Januszkiewiczowej jako przysądzone od Skarbu Państwa. Księga hip. Nr. 7255.

3) Nieruchomość ziemska Październerzyce gminy świerżeńskiej, pow. stołpeckiego, o powierzchni 9 ha 4525 mtr. kw., należące do Stefana Jenczyk-Tołłoczko z nabycia drogą kupna w roku 1929 od Albrechta Radziwiłła ze składu Ordynacji Nieświeskiej. Księga hip. Nr. 7256.

Wszyscy zainteresowani winni się zgłosić ze swemi prawami do kancelarji hipotecznej Sądu Okręgowego w Nowogródku w oznaczonym wyżej terminie, gdyż w przeciwnym razie zagrażają im skutki, przewidziane w art. 153 Ust. Hip. dla Ziem Wschodnich z roku 1919 (Dz. U. R. P. z 1928 r. Nr. 53, poz. 510).

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Grodnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione dobra nieruchome zostały wywołane do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki w następujących terminach:

4 listopada 1936 roku.

1. Plac położony przy ulicy Przechodniej pod Nr. 6 zawierający powierzchni 61,10 m. kw. graniczący z jednej strony z posesją Załuckich, z drugiej Izaaka Lubicza, z trzeciej i czwartej—z posesją Józefa i Mejera Halpernów, stanowiący z nieruchomością w mieście Grodnie przy ulicy Dominikańskiej pod Nr. 11 jedną całość gospodarczą, stanowiący własność Lejby Załuckiego dawniej Józefa i Mejera Halpernów. Hip. Nr. 595/G dawny Nr. hip. 2406.
2. Nieruchomość położona w obrębie i w samej wsi Dublany, gm. gudziewickiej, powiatu grodzieńskiego, powierzchni 4 ha składająca się z 17 oddzielnych sznurów noszących nazwy: 1) sznur „Dworzyszcze", 2) sznur „Zahumienie", 3) sznur „Uskaja", 4) sznur „Szyrokaja", 5) sznur „Pierwszy Paletok", 6) sznur „Sredni Pale ok" 7) sznur „Aposzni Paletok", 8) sznur „Omszar", 9) sznur „Dołowyj mórg", 10) sznur „Adpaczujków", 11) sznur „I Kalitka", 12) sznur „II Kalitka". 13) sznur „III Kalitka", 14) sznur „IV Kalitka", 15) sznur „I Połoska Zielenki", 16) sznur „Ubłowaja" i 17) sznur „Harod" stanowiąca własność Krzysztofa Skopca, dawniej Pawła Grebienia, a jeszcze przedtem Michała Grebienia, hip. Nr. 1624/grodz.
3. Nieruchomość położona w obrębie gruntów wsi Dublany, gm. Hołynka, pow. grodzieńskiego powierzchni około 5 ha 4700 m. kw. składająca się z następujących działów: „Siedziba", „Pierwszy półwłoczek", „Drugi półwłoczek", „Trzeci półwłoczek", „Płoska", „Morgi", „Dubrowa", „Namylicznoje łąka", „Pryniewcy łąka", „Prybiewcy", stanowiąca własność Sylwestra Stelmaszuka dawniej Ignacego Anchipa, hip. Nr. 1628/grodz.

5 listopada 1936 roku.

4. Nieruchomość w mieście Grodnie przy ul. Orzeszkowej pod Nr. 2 powierzchni działka gruntu dziedzicznego 171 sąż. kw. czyli około 778 m.

kw. stanowiąca własność Dyny Halpern, dawniej Szoloma Halperna, hip. Nr. 1307/G.

5. Nieruchomość w mieście Grodnie przy ul. Orzeszkowej Nr. 12 powierzchni $140^1/_2$ sąż. kw. czyli około 300 m. kw. stanowiąca własność Ludwiki Mondrygał, dawniej Aliny-Marjany Wróblewskiej, hip. Nr. 1308/G.
6. Nieruchomość w mieście Grodnie przy ul. Podolnej pod Nr. 40 powierzchni na długość wzdłuż ulicy Podolnej $30^1/_2$ arszyna czyli około 22 m. i na szerokość $12^1/_2$ arsz. czyli około 9 m. stanowiąca własność Cypy Gożańskiej dawniej Tamary i Izraela-Pinchosa Ferszt, hip. Nr. 1310/G.

6 listopada 1936 roku.

7. Nieruchomość w mieście Wołkowysku Centralny przy ulicy Bolesława Chrobrego pod Nr. 3 pochodząca z folwarku Borki, zawierająca powierzchni 1529 m. kw. stanowiąca własność Romana i Zofji małżonków Tomaszko dawniej Kurji Metropolitalnej Wileńskiej, hip. Nr. 441/W.
8. Działka gruntu położona w obrębie wsi Suszcza gm. tarnopolskiej, pow. wołkowyskiego powierzchni $10^2/_3$ dziesięciny czyli około 10 ha 6900 m. kw. położona w uroczyskach: „Siedziba", „Łużek", „Podgruszki", „Zagorodzie", „Siedlisko", „Iwina", „Nadatki", „Ostrówka", „Przystań", „Mielnica", „Ługi", i „Zagroda" stanowiąca własność Bazylego Kuźmickiego, dawniej Sylwestra Kuźmickiego, hip. Nr. 2354/wołk.
9. Uczęstek gruntu nadziałowego, położony we wsi Tanica Górna, gm Tarnopol, pow. wołkowyskiego w uroczyskach: wszędzie od strony gruntów Michała Kuźmickiego: „Siedziby", „Kryżowa", „Glinki pierwsze", „Glinki drugie", „Góra Wasila", „Budziskowa", „Chwoinkowa", „Smolna", „Krugły Las", „Grudowaja Pierwsza", „Grudowaja Druga", „Dubowy naddatek", „Górki pierwsze", „Górki drugie", „Szyroka", „Krynica", „Naddatek kutowy", „Wąska Dąbrowa", „Kutowaja", „Mielnikowa pierwsza", „Mielnikowa druga", „Burawski Naddatek", „Kutkowaja", „Zajmiskowa", „Brodoki", „Zabrodzka", „Wilczy Naddatek pierwszy", „Wilczy Naddatek drugi", „Leśna pierwsza", „Leśna druga", oraz łąki w uroczysku Pieczałowo, zawierający powierzchni około 7 ha 9206 m. kw. stanowiący własność Kazimierza Gryko dawniej Anny Gontar, hip. Nr. 2355/wołk.

22 grudnia 1936 roku.

1. Nieruchomość w mieście Grodnie przy ul. Młynarskiej pod Nr. 29/1 — powierzchni 570 m. kw. stanowiąca własność Kazimierza i Bronisławy małż. Szyszko, dawniej Ignacego Chlewińskiego, hip. Nr. 1311/G.
2. Nieruchomość w mieście Grodnie przy ul. Ułańskiej pod Nr. 22/1 (dawniej pod Nr. 24) składająca się z placu w granicach: z jednej strony — posesja Gorbulskiego, od południa—ogród Petroneli Ulrych i od zachodu wspólna droga, za którą znajduje się ogród Ulrycha wymiarem $13^{80}/_{100}$ metr., przy wspólnej drodze 9 metr., przy wschodniej granicy posesji Gorbulskiego $34^{75}/_{100}$ metr. przy posesjach Łokusiewicza i Gorbulskiego i 35 metr. przy południowej granicy Ulrychowej (oraz ścianą murowaną) stanowiąca własność Ajzika Kamińskiego, Józefa i Sini małż. Winokur i Gitli Winokur, dawniej Maszela Winokura, hip. Nr. 1312/G.
3. Nieruchomość w mieście Grodnie przy ul. Augustowskiej pod Nr. 21 i ul. Trębackiej pod Nr. 19 — powierzchni około 665 m. kw. stanowiąca własność Jakóba Wołąsewicza i Jankla Bendetsona dawniej Zinobji Adamczykowej, Judela Szlejfera i Marji Dorochowicz oraz Arona Orłowicza, hip. Nr. 1313/G.
4. Nieruchomość w m. Skidlu przy ul. Oficerskiej pod Nr. 26-b, powierzchni 882 m. kw. stanowiąca własność Marji Kurowskiej i Romualda Kurowskiego, dawniej Tomasza i Aleksandra Pawłowskich, hip. Nr. 1314/G.
5. Nieruchomość w m. Porzeczu, pow. grodzieńskiego przy ul. 11 Listopada składająca się z trzech działek gruntu: 1) działka ziemi o powierzchni 1735 m. kw. w granicach z jednej strony z ziemią Kazimierza Obuchow-

skiego, z drugiej Hipolita Obuchowskiego, z jednego końca z ulicą 11 Listopada, a z drugiego—ziemią parafji Rz. Kat. w Porzeczu, 2) działka ziemi powierzchni 1735 m. kw. w granicach: z jednego boku z ziemią Adolfa Obuchowskiego, z drugiego — Klemensa Cierebieja, z jednego końca z ul. 11 Listopada, a z drugiego—ziemią parafji Rz. Kat. w Porzeczu i 3) działka ziemi powierzchni 1680 m. kw. w granicach — z jednej strony z ziemią Hipolita Obuchowskiego, z drugiej Franciszka Obuchowskiego, z jednego końca ul. 11 Listopada a z drugiego ziemia parafji Rz. Kat. w Porzeczu, stanowiąca własność Wiktorji Latrychowej, dawniej Adolfa i Hipolita Obuchowskich oraz Klemensa Cierebieja, hip. Nr. 1315/G.

6. Nieruchomość w mieście Krynkach przy ulicy Nadrzecznej, pow. grodzieńskiego pod Nr. 5 b i c składająca się z placu o kształcie nieforemnym mającego: od południa t.j. po granicy rzeczki 34^{15}/100 m. od zachodu po granicy nieruchomości Mejłacha Załkina — 23^{30}/100 m., skąd linja graniczna biegnie na wschód po granicy nier. Margolisa na przestrzeni 13^{20}/100 m., dalej linja graniczna biegnie na północ po granicy tejże nier. Margolisa na przestrzeni 3^{10}/100 m. stąd linja graniczna na przestrzeni 6 m. prowadzi na północny wschód i na tej przestrzeni graniczy z uliczką biegnącą do ul. Nadrzecznej, dalej linja graniczna prowadzi na wschód na przestrzeni 14^{00}/100 m. i graniczy z nier. Ostryńskiego, skąd po granicy nier. tegoż Ostryńskiego na przestrzeni 31 ^{90}/100 m. biegnie na południe aż do rzeczki, stanowiąca własność Itki Lifszyc i Mirjam Margolis, dawniej Kejli Załkin, hip. Nr. 1316/G.
7. Nieruchomość w m. Krynkach przy ul. Stary Dwór przestrzeni 300 sąż. kw. czyli około 1365 m. kw. w granicach: z jednej strony z ziemią Szegałowicza i Citki z drugiej — z ulicą bez nazwy dawniej obecnie Stary-Dwór i z trzeciej z ziemią Lublińskiego i z czwartej — z ziemią mieszkańców m. Krynek, stanowiąca własność Wiktora Siewko i Czesława Borowskiego, dawniej Jana Sucheja i Jana Citko, hip. Nr. 1317/G.

23 grudnia 1936 roku.

8. Nieruchomość w mieście Grodnie przy zbiegu ulic Skidelskiej Nr. 6 i Strzeleckiej powierzchni 1 ha 4030 m. kw. stanowiąca własność Białostockiego Towarzystwa Opieki nad Sierotami Żydowskiemi, hip. Nr. 1178/G.
9. Nieruchomość w mieście Grodnie przy ul. Bożniczej pod Nr. 41 (dawniej przy ul. Mięsnej pod Nr. 57 (powierzchni 70 sąż. kw. czyli mniej więcej 320 m. kw., stanowiąca własność Benjamina Grodzieńskiego i Chaszy Grodzieńskiej, hip. Nr. 1179/G.
10. Nieruchomość położona we wsi Szczuczynowo, gm. wiercieliskiej, pow. grodzieńskiego powierzchni 4 ha, stanowiąca własność Mikołaja i Nadzieji Czerepowiczów otrzymana w drodze darowizny od Jana Kudzieli, hip. Nr. 1650/grodz.
11. Nieruchomość położona we wsi Czerlonce, pow. grodzieńskiego, gm. Dubno—powierzchni 4 ha 8811 m. kw. stanowiąca własność Mikołaja Miłoszewicza, dawniej Stefanji Kaja, hip. Nr. 1651/grodz.
12. Nieruchomość położona w uroczysku „Za lasem“ przy wsi Łuka, gm. tarnopolskiej pow. wołkowyskiego, powierzchni 5262 m. kw. stanowiąca własność Jana Bury, dawniej Józefa Ławniczuka, hip. Nr. 2451/wołk.
13. Nieruchomość położona w m. Świsłoczy, przy ul. Warszawskiej pod Nr. 44 składająca się placu ciągniącego się z ul. Warszawskiej do nieruchomości Antoniego Zubielewicza, długości 65 m. i szerokości 20 m. pomiędzy gruntami Jana Ledzińskiego z jednej i Manachema Rubina z drugiej strony i z ogrodu z łąką „Koło łaźni“ w granicach: z jednej strony grunta Antoniego Zubielewicza, Zofji Mucharskiej, Menachema Rubina i Jana Mucharskiego z drugiej Józefa Dobrowolskiego, z trzeciej Zofji Mucharskiej i z czwartej — Jankla Szrajbmana i Stanisława Wojciechowskiego, stanowiąca własność Piotra Mikołaja i Włodzimierza braci Leszczyków, nabyta od Zofji Mucharskiej, hip. Nr. 386/W.

14. Nieruchomość w mieście Wołkowysku przy ul. Szerokie Nr. 110 (dawniej przy ul. Dworcowej składająca się z placu o wymiarach: od północy $21^{80}/_{100}$ m. od wschodu $47^{45}/_{100}$ m. od południa $23^{30}/_{100}$ m. i od zachodu 51 m. stanowiąca własność Arona i Pełty małż. Łangbort, hip. Nr. 422/W.

W oznaczonych wyżej terminach osoby interesowane winny się zgłosić do kancelarji Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Grodnie z dowodami swych praw rzeczowych do tych nieruchomości pod skutkami prekluzji przewidzianemi w art. 153 Ust. Hip. z 1919 roku.

Grodno, dnia 29 sierpnia 1936 roku.

(—) W. Zienkiewicz.
Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Grodnie.

SPROSTOWANIE.

W numerze 8 Wil. Przegl. Prawn. z dnia 1 sierpnia 1936 roku w ogłoszeniu Pisarza Hipotecznego w Grodnie o regulacji hipotek na str. 310 pod poz. 4 mylnie wydrukowano „przy ulicy Tatarskiej pod Nr. 2 34" zamiast „przy ulicy Tatarskiej pod Nr. 34".

Wydział Hipoteczny w Brześciu nad Bugiem Sądu Okręgowego w Pińsku obwieszcza, że niżej wymienione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipoteki:

Na dzień 30 grudnia 1936 roku.

Hip. Nr. 8333. Nieruchomość w Brześciu n/B. przy ul. Dworcowej pod Nr. 8 powierzchni 1180,80 mtr. kw. nabyta przez Wacława-Józefa Szyszkowskiego od Kaspra Mendla.

Hip. Nr. 1599. Majątek Tokary w gm. Wysokie-Litewskie, pow. Brzeskiego, powierzchni 481 ha 618 mtr. kw. należący do Marji Rudniewskiej i Zofji-Teresy Sikorskiej.

Na dzień 1 września 1937 roku.

Hip. Nr. 8332. Nieruchomość w Brześciu n/B. przy ul. Stefana Batorego pod Nr. 117-a powierzchni 437,05 mtr. kw. nabyta przez Szulima-Szachnę-Benjamina i Chanę małż. Lewin od Eli Rapaporta vel Rapoporta.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swe prawa do nieruchomości w kancelarji Wydziału Hipotecznego w Brześciu n/B. ul. Białostocka 35, pod skutkami prekluzji, przewidzianej w art. 153 ustawy hip. z roku 1919.

Brześć n/B. dnia 19 sierpnia 1936 roku.

Pisarz Hipoteczny
L. Dmowski.

Z RADY ADWOKACKIEJ W WILNIE.

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka Okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie podaje do wiadomości, że zgłosili się do Rady następujący petenci:

O wpisanie na listę adwokatów:

1) **Blacher Łazarz** — apl. adw. tegoż Okręgu zam. w Wołkowysku przy ul. Rynkowej 8, z siedzibą w Wołkowysku.

2) **Kałmanowicz Abram**—apl. adw. tegoż Okręgu, zam. w Dziśnie, z siedzibą w Łużkach pow. Dziśnieńskiego.

3) **Policzański Abram** — apl. adw. tegoż Okręgu, zam. w Brześciu n. Bugiem przy ul. Kościuszki 2, z siedzibą w Brześciu n. Bugiem.

O dopuszczenie do egzaminu adwokackiego:

1) **Gorzuchowski Mieczysław** — apl. adw. tegoż Okręgu, zam. w Wilnie przy ul. Zamkowej 9.

TREŚĆ: Prof. E. Waśkowski — *Dwie próby etatyzacji adwokatury*. Str. 313. Zygmunt Jundziłł — *Obrazki z niedawnej przeszłości*. Str. 317. *Przegląd ustawodawstwa*. Str 322. *Orzecznictwo cywilne*. Str. 323. *Orzecznictwo karne* Str. 325. *Przegląd czasopism*. Str. 328. *Z bibljografji*. Str. 332. *Z Naczelnej Rady Adwokackiej Komunikat Nr. 6*. Str. 336. *Prawnictwo polskie na Fundusz Obrony Narodowej*. Str. 342. *Wyciąg z komunikatu Naczelnej Rady Adwokackiej*. Str. 343.

EUROPA WSCHODNIA:

Stefan Plich. — *Reforma prawa o regulacji urodzeń w Z. S. R. R.* Str. 347.

Obwieszczenia. Str. 354. *Z Rady Adwokackiej w Wilnie*. Str. 360.

Wydawca — STANISŁAW BAGIŃSKI
Redaktor Odpowiedzialny — LEON SUMOROK.

Drukarnia „ZORZA“ Wilno, Wileńska 15.